Nr 200. Kraków 2 Września — Piątek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i R. *Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Wrzesień . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Września do końca Grudnia „ 8 „ —

Kraków 1 września.

Cokolwiek stanie się w Pradze, a nic nie przesądzamy, powiemy, że słusznie rachowaliśmy na zmysł polityczny Czechów, i nie zawiedliśmy się bynajmniej. Już teraz „to je faktum“, jak mówi p. Rieger.

Na pierwszą wzmiankę, że sejm czeski nie ma być porówno z innemi rozwiązanym, oświadczyliśmy się przeciw temu postanowieniu rządu, zrazu nawet uwierzyć nie chcieliśmy; tak dalece nie odpowiadało to postępowaniu gabinetu, który ugodę między ludami Austryi miał za cel i godło to w dobrej stawiał wierze. Skoro wyjątek ten dla Sejmu czeskiego w czyn się zamienił, ubolewaliśmy nad nim, przewidując jak najfatalniejsze następstwa dla systematu, który tym krokiem myśl swoją przewodnią skrzywił i dalszy swój pochód i rozwój zatrzymał. Wszelkie względy malały i były niedostatecznemi na usprawiedliwienie wyjątku, który Czechów nietylko w abstencyjnym uporze utwierdzał, ale nawet aż do pewnego stopnia usprawiedliwiał.

Zadawaliśmy sobie nieraz pytanie, pod jakim to naciskiem rząd przedlitawski zdecydował się na krok, który wszelkie jego działanie w kierunku ugodnym tak stanowczo paraliżował.

Skoro atoli wypadki zewnętrzne i położenie monarchii znagliły rząd przedlitawski, że się z pod tego nacisku wydobył i obrał jedyny środek, jaki mu w tej chwili pozostawał, to jest rozwiązanie sejmu czeskiego, zwołanie nowego, bez żadnej w wyborach interwencyi, aby dać zupełny wyraz narodowi czeskiemu, przekonani byliśmy, że rozum polityczny Czechów ujawni się w zupełnej swobodzie, jaka się przed nimi otworzyła. Pomimo wszelkich niemieckich horoskopów, nie wątpiliśmy ani chwili, że do Sejmu czeskiego, do którego z zupełną wybierali wolnością, chociaż na szmerlingowskiej fatalnej ordynacyi, przyjdą niezawodnie wszyscy, i deklaranci i inni; o Niemcach czeskich nie mówimy. Sejm w Pradze rozpoczął się wczoraj — byli na nim obecni wszyscy deputowani.

Pod jakiemi zastrzeżeniami, czy tylko dla wysłuchania mesażu lub dla porozumienia się, nie wchodzimy. Byli w sejmie wszyscy, bo tak kazał rozum polityczny. Czesi winni byli udowodnić swoją siłę, a lepszego dowodu nie było, jak stanąć w sejmie, gdzie pomimo ustawy wyborczej na szkodę ich wymierzonej, a przeto niesprawiedliwej, znajdują się w większości. Gdyby więc tylko ten wzgląd, a sądzimy że były i inne, nie dziwi nas, że nie wstrzymali się od udziału w Sejmie.

Nie dość atoli na tem. To poczucie własnej siły musiało się inaczej jak abstencyą objawić. Siła popycha do czynu a nie do bierności, do twierdzenia a nie do przeczenia. Negacya, a więc abstencya, to broń słabych. Twierdzenie czeskie objawiło się też propozycyą ugody: według słów p. Riegera, Czesi jako silni podają niemieckim swym współmieszkańcom rękę do zgody. Czy przyjdzie ona do skutku, to rzecz inna. Gdybyśmy mieli nasze zdanie otwarcie wypowiedzieć, pierwszym do niej krokiem, a najpewniejszą drogą, byłoby dalsze porzucenie abstencyi, i ukazanie siły czeskiej a oraz politycznego umiarkowania w Reichsracie. Wspólność w gotowości do wzmocnienia monarchii dążąca, byłaby pierwszym punktem ugodowym między Czechami a Niemcami. Czesi w delegacyach wspólnych w chwili dla monarchii groźnej, podnieśliby prawa korony Śgo Wacława do wysokości praw historycznych i narodowych, którychby nikt zaprzeczać już nie śmiał.... Reprezentacya Austryi byłaby całkowitą, a skutkiem jej kwestya organizacyi Przedlitawii rozwiązaną...

Lecz, powtarzamy, cokolwiek stanie się w Pradze, a nic nie przesądzamy, już przez to, co się stało, sprawa ugodowa w monarchii wielce postąpiła. Jeżeli prawdą jest, że najtrudniejszy pierwszy krok w kwestyach tak zawiłych i upartych, jak czeska, to krok ten propozycyą zgody w Pradze i otwarciem sejmu czeskiego dokonanym został.

Nie wątpimy, że dalsze jego następstwo, jak naprzykład przyjście Czechów do Rady państwa, i sprawdzenie w niej większości niemieckiej, nie dogadzałoby polityce nietylko niemieckiej ale zwłaszcza węgierskiej. Z Węgrami, powiedzieliśmy nie dawno, nie jesteśmy w zgodzie co do polityki wewnętrznej. Wiemy, że ulubioną ich myślą jest *trias* w Austryi: Niemcy, Polacy i Węgry; my żadnego ludu nie wykluczamy, ani też jednemu nad drugim supremacyi politycznej nie przyznajemy na szkodę praw cudzych. Przychodziło nam nie raz na myśl, czy ów nacisk, któremu ulegał rząd przedlitawski, skoro rozwiązać sejmu czeskiego się wzbraniał, nie był wypływem polityki, która nie chce, aby w Radzie państwa większość była sławiańską. Uderzenia *Pester Lloyda* ciągle powtarzane od chwili, jak sejm czeski rozwiązano, a tu i owdzie przypuszczano, że bierne usposobienie Czechów zmienićby się mogło, naprowadzają nas mimowolnie na ten domysł. Skądże bowiem takie napaści na gabinet ugodowy, na osobę prezesa ministrów, który jest niejako uosobieniem tego systematu? Czemuż owe podejrzenia rzucane o przymierze z Moskwą, owe przestrogi udzielane Galicyi, że nie otrzyma zadość uczynienia swych żądań, jeżeli nie w tym celu, aby powstrzymaniem udziału w Radzie państwa przeszkodziła możliwej w niej większości, a nadto sprowadziła zmianę gabinetu, i z nią zmianę systematu? W tem zdaje nam się leżeć cała tajemnica postępowania *Pester Lloyda*. Jeżeli się mylimy, tem lepiej, bo przykro nam myśleć, że zgoda w Przedlitawii jest polityce peszteńskiej przeciwną; jeżeli zaś tak jest, pojmujemy usiłowania w przeprowadzeniu swych widoków, lubo pochwalić nie możemy środków, jakiemi w tej okoliczności posługiwał się tak poważny organ węgierski.

Ewentualność, że Czesi mogą wziąść udział w Radzie państwa, nie powinna być bez wpływu na nasze stanowisko, mianowicie zaś na nasze wybory do Rady państwa. Zmieniony skład Rady państwa zapowiadający większość autonomistom i narodowcom, a co więcej federalistom i Słowianom wymaga czujnéj uwagi, abyśmy nie wysłali ludzi, którzy tylko z Niemcami zwykli traktować, którzyby mogli zwichnąć porozumienie tyle pożądane dla wszystkich autonomistów w dwóch ciałach reprezentacyjnych, przez jakie przejść ma delegacya sejmowa. Byłoby równie szkodliwem, abyśmy w téj chwili wysłali przedstawicieli polityki czeskiéj, którzyby mogli delegacyą sprowadzić z kolei, na jakiéj polityka kraju się rozwija i niejako ją zaasymilować do polityki czeskiéj, jak gdybyśmy dali przewagę przedstawicielom polityki niemiecko-galicyjskiéj, polityki odrębności. Jeżeli reprezentanci tego stronnictwa przed dwoma i trzema laty więcéj niż na szkodę, bo na upokorzenie wystawili nas w Radzie państwa, a zrazili do nas resztki autonomistów słowiańskich i tyrolskich pozostałych w Reichsracie, to stronnictwo to zawsze tylko z liberalizmem wiedeńskim paktujące, wśród parlamentu z większości słowiańskiéj i federalistycznéj złożonego, nie miałoby właściwego sobie miejsca. Na większą szkodę mogłoby wystawić podobne kierownictwo nietylko kraj ale naszą narodowość, utrudniając porozumienie delegacyi polskiéj z obozem federalno-słowiańskim wzbudziwszy w nim poprzednio do siebie już uprzedzenia i objawiając się zawsze w duchu temu obozowi przeciwnym.

Delegacya galicyjska, aby być wyrazem pojednawczéj i rozjemczéj idei, jaka przypadła Polakom w Austryi, winna mieć charakter ugodny, rozjemczy, nie przerzucając się na skrajno federalistyczne i opozycyjne stanowisko, winna być przejętą duchem solidarności sprawy autonomii dla wszystkich. Nie odrębność galicyjska, ale ogólna ugoda i wymiar równy swobód autonomicznych wszystkim, winien być hasłem sejmu w chwili, kiedy przystępować będzie do wyborów delegacyi, bo ma on zwierzyć jéj posłannictwo wyższe nad rzecznictwo sprawy własnego kraju, posłannictwo zbliżenia chwili pojednania ludów monarchii rakuskiéj. Chociaż zadaniem mającéj się zebrać Rady państwa nie będą sprawy wewnętrzne, ale sam fakt spotkania dostarczyć może sposobności do zbliżenia i rzucenia pierwszych zarodów dzieła ostatecznego pojednania. Niewątpliwie wśród takiego położenia najważniejsze, zadanie ciężyć będzie na Polakach, oni rozstrzygać będą o większości a chronić winni od rozbicia.

Blichtr odrębności galicyjskiéj znika wobec tych korzyści jakie nam zapewnić może rozwój idei federacyjnéj kiełkującéj tak powszechnie, a o któréj tylko sposób przeprowadzenia mogliśmy się różnić z Czechami. Blichtr odrębności galicyjskiéj, to cena za jaką zbyć się nas chcieli Niemcy, abyśmy im nie przeszkadzali w dalszem hegemonizowaniu na korzyść Prus reszty ludów; odrębność na wzór kroackiéj to łaska Węgrów chcących utrzymać przewagę niemiecką w Austryi i powstrzymać rozwój krajów niewęgierskich, które tylko krępowane w naturalnych swych dążeniach mogły ulegać takiéj przewadze madziaryzmu.

Takiego blichtru, takich ustępstw i łask nie potrzebujemy, myśmy powinni domagać się naszego prawa, a chociażby to prawo nawet nie dochodziło pozornie miary owych ustępstw i łask, pewniejszem ono będzie i godniejszem, gdy na sprawiedliwości i równi wobec wszystkich będzie opartem.

Winniśmy byli przypomnieć zmienione położenie i ważność składu naszéj delegacyi w przeddzień wyborów. W wyborze téj delegacyi chronić się winien sejm od dwóch ostateczności: od wyboru posłów z stronnictwa p. Smolki, którzy tylko w razie niemożliwego dla nas warunkowego wysłania mogliby w niéj brać udział, i stronnictwa wręcz mu przeciwnego, które nie niebezpieczne we Lwowie, szkodliwem się już okazywało w Wiedniu, a które mogłoby naszą delegacyę wśród większości autonomicznéj i słowiańskiéj doprowadzić do osamotnienia. Potrzeba ludzi ugody i pojednania do zadania rozjemstwa, jakie niebawem delegacyi naszéj przypaść może.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 30 sierpnia.

(*S.*) Dziś wieczorem około godziny 8ej zamknięte zostały ogólne rozprawy nad projektem adresu. Jutro rozprawy szczegółowe. Zdaje się, że poprawki, jeżeli będą, szans przyjęcia nie mają. Co do samego adresu, którego brzmienie jest wam znane, czuć w nim, iż komisya musiała się liczyć z różnobarwnością opinij członków w jej skład wchodzących i uzupełniać niejako rozmaite zapatrywania. Ztąd redakcyi tego dokumentu najszczęśliwszą nazwać nie można. Tak jak jest, zaleca się przecież oględnością i do pewnego stopnia zwięzłością.

Na dzisiejszem posiedzeniu zabierali głos kolejno posłowie: Leszek hr. Borkowski, Smolka, Ławrowski, Erazm Wolański, X. Zaklicki, Kowalski, Klaczko, Ziemiałkowski, X. Kaczała, Adam ks. Sapieha, X. Krasicki, Krzeczunowicz i sprawozdawca poseł Smarzewski.

Mowa hr. Borkowskiego, prawdopodobnie naprzód wygotowana, była nizanką mniej więcej świetnych paradoksów, a celem jej dowieść szkodliwości instytucyi Rady państwa i potrzeby zreorganizowania Austryi na zasadzie federalistycznej. Szanowny poseł nie wyszedł z błędnego koła negacyi, i na ukoronowanie dzieła zaproponował wysłanie delegatów wprost do delegacyj wspólnych, gdyż, jak to później sprawozdawca rzekł, ci wysłańcy wpuszczeniby być nie mogli. Konkluzya taka wybawiła z lekkiego ambarasu Dra Smolkę, który nie potrzebował silić się na zbicie argumentów swego niegdyś brata w abstencyi. P. Smolka ograniczył się na przytoczeniu dostatecznie znanych motywów swej zmiany frontu, co dla niego osobiście było może potrzebnem, lecz dla Izby zbytecznem podobno.

Treść znakomitej bogactwem myśli, bystrością poglądów i formą improwizacyi p. Klaczki posłałem wam już dziś po południu. Zyskała ona w Izbie ogólny i szczery poklask, a nawet, jak to antagonista p. Klaczki ks. Adam Sapieha skonstatował, w niejednem oku łzę wycisnęła. P. Klaczko opierając się na wspólności zasad i dążeń, braterstwie oręża i jedności wiary, życzył, by adres wyrażał, chociażby wbrew usposobieniom rządu, tradycyine sympatye Polaków dla Francyi, idąc w tym względzie za popędem powszechnych uczuć i za przykładem innych sejmów monarchii, które w adresach nie omieszkały dać wyraz swym dekompozycyjnym anti-państwowym sympatyom prusko-niemieckim. Łatwo pojąć, jak pochlebne przyjęcie znalazł ustęp, gdzie mówca nazwał Austryę obrońcą słabych, jej słabość jako konglomeratu narodowościowego zaszczytem i szczęściem, oraz wykazał, że wobec wyczerpania mocarstw wojujących, Austrya uzbrojona w siłę i rozum, kierująca się sprawiedliwością, stanie się panią losów Europy i strażnikiem równowagi europejskiej. Co do mnie, stawiam najwyżej tę część mowy, w której skreślone są obowiązki Galicyi.

Przeciwko p. Klaczce wystąpił ks. Adam Sapieha. Znajduje on, że Sejm niewtajemniczony w bieg spraw europejskich i niepowołany do dyskutowania zagranicznej polityki, nie powinien mięszać się w sprawy doń nienależące, oraz, że Polacy winni raz przestać łudzić się wierzyć w to, w co wierzyć chcą, nie pytając czy to jest możliwem, że im nie wolno być szampionami cudzych spraw, i za te sprawy szafować krwią i życiem własnych synów. Podług księcia, siła i rozum w Austryi są tak rzadkie, że kto przypuszcza, że je Austrya mieć będzie, temu łudzić się wolno. Z zapatrywaniami księcia Adama można się zgadzać lub być w sprzeczności, ale trudno mu odmówić niepospolitego, pierwszorzędnego talentu oratorskiego. Książę jest nie tylko pierwszym mówcą w sejmie lwowskim, ale nadto należy do grona najpierwszych mowców tegoczesnych w Europie. Celuje łatwością improwizacyi, obfitością myśli, pięknym i potoczystym językiem, elegancyą formy.

P. Krzeczunowicz podjął temat p. Klaczki i wygłosił akt oskarżenia przeciwko Prusom i żywiołowi niemieckiemu, poczynając od najdawniejszych czasów a kończąc na r. 66. Znalazła się tam i kwestya Szlewicka. Lord John Russel rzekł raz, że było na świecie dwóch ludzi znających gruntownie tę zawikłaną kwestyę: jeden *gentleman* i on; *gentleman* umarł, lord zaś całkiem szczegółów zapomniał. Szanowny prezes klubu rezolucyonistów mógł być trzecim co ją znał, ale także wyszła mu z pamięci. W ogóle ograniczył się na sofizmatach wyciągniętych za włosy z historyi. Ośmielam się tu przytoczyć, że odsądzać sumarycznie szczep germański od czci i wiary, wyrokować, iż żyje tylko grabieżą i zaborem, jest niesłusznie i niepolitycznie. Niesłusznie, bo tak nie jest; niepolitycznie, bo Niemcy stanowią czynnik cywilizacyjny i polityczny, czynnik potężny, z którym rachować się trzeba coraz pilniej, mianowicie nam ich sąsiadom najbliższym. Siła przed prawem brzmi straszliwie; p. Bismark wypowiedział ten frazes z właściwą sobie bezwzględną śmiałością graniczącą z cynizmem, lecz przemoc siły nad prawem jest niestety faktem zapisanym od wieków na kartach historyi i faktem pozostanie, dopóki ludzkość nie postąpi istotnie na drodze prawdziwej cywilizacyi chrześciańskiej. Przy jaskrawem świetle wielkiej polityki zbladł ustęp, w którym p. Krzeczunowicz oświadczył, iż go rezolucya już nie zadawalnia, bo nie obejmuje ustawodawstwa wyznaniowego, przemysłowego, podatkowego i tego wszystkiego czego w niej nie ma.

Po aforyzmy p. Wolańskiego i polityczne przemówienie p. Ziemiałkowskiego odsyłam was do sprawozdań stenograficznych. Sprawozdawca komisyi, również jeden z bardzo znakomitych mówców, świetnie streścił przebieg rozpraw; wykazawszy, iż debaty obecne są najlepszym komentarzem adresu oraz dostateczną wskazówką dla delegacyi, wniósł przyjęcie adresu bez zmiany. Po słowach p. Smarzewskiego poprawki stały się zbytecznemi; postawią je chyba Rusini.

Z grona posłów ruskich, p. Ławrowski i ks. Kaczała oświadczyli się za projektem komisyi i dali niezbite dowody swych czystych, zacnych, pojednawczych dążności. Inni panowie powtórzyli piosnkę znaną od lat niemal dziesięciu o mniejszości i większości, o ucisku narodu ruskiego, o potrzebie równouprawnienia, wikłając się na punkcie dawności istnienia, liczby i granic swego jak mówią narodu. Dla jednych istnieje on od pięciu wieków, dla innych od przyłączenia Galicyi do Austryi. Dla jednych liczy $2^1/_2$ milionów i kończy się ze Zbruczem; dla innych obejmuje 15 milionów rozsianych od Sanu do Donu. Mógłbym jeszcze zapytać się tych panów, jakim oni przemawiają językiem? Z kąd zapożyczyli wyrazów i całych zwrotów przenigdy w mowie rusińskiej nie napotykanych, lecz w Petersburgu i Moskwie ukutych lub zrodzonych. Intermezzo spowodowane mianem wichrzycieli danem tym panom znajdziecie w sprawozdaniach szczegółowych, równie jak moment głosu p. Krzeczunowicza, który rzekł, że tych panów wichrzycielami nie nazwie, bo nie chce sam być burzycielem spokoju Izby.

Dyskusyę adresową poprzedziła rozprawa nad wnioskiem o udzielenie subwencyi 10,000 złr. szkole Dublańskiej. Komisya proponowała usunięcie na przyszłość kwoty 1000 złr. przeznaczonej na sty-

---

Część literacko-artystyczna.

Po bitwie pod Jeną.

Rok 1806 i 1807.

(Z dokumentów współczesnych).

VII.

Nie wiem, czy jest, coby większy wstręt obudzało do okropności wojny, jak ówczesna broszura dająca *obraz Królewca podczas i po bitwie pod Eylau.*

„W d. 8ym lutego — pisze autor broszury — to jest w chwili toczącej się bitwy, zaczęły głuche pogłoski krążyć po mieście. Mówiono, że Królewiec może się stać widownią krwawych scen: mówiono o zaciętej bitwie toczącej się od dwóch dni koło Preusisch-Eylau. Wiele osób poszło na wieżę patrzyć czy czego nie zobaczą; inne pobiegły do bramy friedlandzkiej gdzie miano słyszyć huk dział. Atoli, darmo nastawiano ucha, darmo rozglądano się po horyzoncie: nie było nic słychać, ani widać, chociaż tylko o sześć godzin drogi toczył się bój. Powietrze mgliste, gruba warstwa świeżo spadłego śniegu nie przepuszczały ani połysku strzałów ani huku.

Milczenie to, i złowroga niepewność trwały przez cały dzień. Utrzymywano, że jenerał Rüchel miał jakieś wiadomości od armii, ale milczał, a nawet i osobom należącym do rodziny królewskiej nie chciał nic powiedzieć, co okazywało, że ta tajemniczość nie wróżyła nic dobrego. Już noc zaszła, kiedy dopiero wiedziano na pewne o stoczeniu wielkiej bitwy; kilkunastu rannych moskiewskich żołnierzy przybyłych do miasta rozproszyło wszelką wątpliwość.

Łatwo sobie wyobrazić, w jakim stanie byli ci biedacy, co kilka mil zrobili brodząc w śniegu bez opatrzenia. Słabsi musieli pozostać na drodze; znaleziono też wiele rannych leżących na gościńcu, lub w opuszczonych chatach, którzy pozbawieni ratunku wyzionęli ducha. Między tymi, którzy dostali się do Królewca, aby tam umrzeć (a takich było najwięcej), wielu można jeszcze było ocalić, gdyby zaraz po bitwie opatrzono ich rany; ale te niedawne czasy tchnęły jeszcze takiem barbarzyństwem, że o rannych mało się kto troszczyl, mianowicie w armii moskiewskiej.

Pierwsze te ofiary wojny stanęły, a raczej popadały na placu zamkowym. Nie było między nimi żadnego oficera; a nikt po niemiecku nie umiał; więcej też mimiką, niż słowami dawali do zrozumienia, że idąc na bagnety otrzymali te strzały. Większa ich część ranionych była w nogi; a mimo tego przywlekli się taki kawał! Z tego powodu trafnie ktoś powiedział, że „nie jeniusz wojenny Beningsena, ale żołnierz prosty znoszący z takim heroizmem śmierć i cierpienie, odniósł tryumf tym razem nad szczęściem Napoleona.“

Władze pruskie do niczego nie były przygotowane. Rannych tłumnie wrzucono do domu poprawy kobiet, na Rossgarten. Dla opatrzenia ich był z początku jeden chirurg na sześciuset żołnierzy; kilka wiązek słomy miało im służyć za posłanie... Światła żadnego; ogromne izby nieopalone, rozlegające się jękiem, który ból lub głód wyciskał, ciemność robiła prawdziwym przedsionkiem czyśca.

Autor tego opowiadania zwiedzając ten improwizowany szpital ze świecą w ręku, postrzegł w jednym kącie dwóch ludzi leżących obok siebie na gołej kamiennej posadzce: jeden był Moskal, drugi Francuz wzięty w niewolę. Obydwa ciężko ranni; pierwszy jednak mniej, gdy drugi bliskim był końca. W tem Moskal podniósł się z ziemi, i zdejmując ze siebie koc, w który był zawinięty, nakrył nim umierającego mówiąc: *„Da Francoz!* — Ten rys ludzkości nie byłże balsamem dla duszy przygniecionej widokiem tylu okropności...

W pierwszych tych momentach, kobieta, księżna Solms-Braunfels, siostra królowej, rozwinęła największą czynność, i okazała taką przytomność umysłu, jaką nie mógł się poszczycić żaden z administratorów wojennych i cywilnych. Zanim oni urządzili pomoc dla rannych, już ona kazała nosić do szpitalu gorącą polewkę z wina i piwa. Atoli to nie wystarczało jak dla stu pacyentów!

Noc była niespokojną. Ranni przybywali bez końca, aż wkrótce brakło miejsca na umieszczenie ich; ostatnia partya musiała spać na dworze. Wkrótce zjawiło się nieco jazdy; za nią przyciągnęły furgony i działa wstrząsające brukiem. Ze wschodem słońca okazała się cała okropność nieszczęść wojny. Chłopstwo na noszach, na taczkach, znosiło żołnierzy co dogorywali na gościńcu; w liczbie tych widać było pourywane ręce, wywleczone wnętrzności — a jednak ofiary te żyły jeszcze dzięki mrozowi, który zaskrzepił, a raczej zamroził ich rany. I znowu plac zamkowy zasłany był Moskalami; a chociaż w ciągu nocy przybyło wielu oficerów rosyjskich do miasta, jednakowoż nie widziano żadnego, aby się zająć chciał losem rannych.

Trzeba wiedzić, że w wojsku rosyjskiem, żołnierz sam sobie był chirurgiem; jeżeli byli jacy lekarze, to ci nie troszczyli się o sołdata. O ambulansach, o służbie zdrowia, miano u nich słabe wyobrażenie; panował tam bowiem tradycyonalny wstręt do lazaretu, natchniony jeszcze przez Suwarowa, który pielęgnowanie chorych nazywał wymysłem francuskim. Żaden też z rannych pod Eylau nie był opatrzony, oprócz tych, co zdobywszy na drodze jaką szmatę, sami się opatrzyli. Wszystko to umierało z głodu, a mianowicie z pragnienia; a na hańbę ludzkości można powiedzieć, że znalazło się wielu królewieckich przekupniów co wyzyskiwali smutny stan tych biedaków, oszukując ich na monecie, lub sprzedając im żywność po niesłychanej cenie, mianowicie zdzierano ich za jabłka, któremi odświeżali gorączką spalone usta. W ośm lat później w styczniu 1813 r. podobne sceny a może smutniejsze, działy się w tem mieście; ale tym drugim razem nie byli to Moskale, lecz Francuzi i ich sprzymierzeńcy.

Większa część mieszkańców Królewca nie mogła dotąd powziąść dokładnej wiadomości o wypadku bitwy. Wszyscy ci Moskale nie umieli więcej powiedzieć, tylko, że Francuza zbili pod Eylau: *Eylau Francoz nieder.* Nakoniec około południa pokazał się wóz napełniony Prusakami z korpusu Lestoka, około którego tłum ciekawych się zgromadził. Ale i ci nie mogli dostarczyć zaspokajających odpowiedzi. Bili się pod Mehlsak leżącem na ostatecznym krańcu pola bitwy. Tymczasem liczba furgonów i powózek wszelkiego rodzaju mnożyła się z każdą minutą. Na czele kilkunastu żołnierzy pod bronią zjawił się młody oficer moskiewski od piechoty — to wszystko co zostało z jego pułku. Zbiegi i ranni ściągali się przez dzień cały szukając po mieście przytułku na noc. Jedni kozacy, wierni swemu zwyczajowi, uganiali za żywnością wpadając do domów — w nocy spali przy koniach.

Nakoniec nadeszła pomoc, lecz nie w stosunku odpowiednim do liczby rannych, którymi zapełniono wszystkie kościoły (oprócz katedry), wszystkie gmachy publiczne, mieszkania osób prywatnych — a mimo tego nie zdołano ich pomieścić. Chirurgów miejskich i okolicznych zarekwirowano; kokiety skubały szarpie, każda rodzina dostarczała żywności ze swej kuchni.

Zaczęły też i dokładniejsze szczegóły krążyć o bitwie. Mówiono o dziesięciu tysiącach rannych, chociaż ich liczba była daleko większa w samym Królewcu. Mówiono, że *zwycięski* Beningsen cofa się do miasta; jakoż w rzeczy samej przybył wieczorem 10go. Autor tego opowiadania widywał nie raz tego dowódzcę armii rosyjskiej i słyszał go rozmawiającego. „Był to — jak opisuje — mężczyzna postaci poważnej. Wzrok miał przenikliwy; mówił powoli i zawsze zachowywał krew zimną. Przyznawał on, że bez pomocy korpusu Lestoka nie byłby wyszedł obronną ręką.“

Tymczasem armia rosyjska koncentrowała się dla przyjęcia nowej bitwy pod murami Królewca. Czynnie wzięto się do naprawiania starych murów i wałów; wznoszono baterye między bramą Friedlandzką a Brandenburską.

Dziwne to było owe zwycięstwo pod Eylau! Utrzymywali Moskale, że Beningsen pod karą śmierci otrzymał rozkaz od Cara, by bronił miasta; mieszkańcy ze swojej strony pocierpali na tę obronę; a obawa ich tem była sprawiedliwszą, że ten jenerał miał najsłodszym tonem zadecydować, iż w razie przegranej cofnie się za Królewiec, przejdzie Preglę, i już nie będzie mógł odpowiadać za swoich kozaków, czyli, że Królewczan czeka nieunikniony rabunek. Zaprawdę też zachowanie się Moskali obozujących pod Królewcem było zupełnie takie, jak w kraju zdobytym. Żołnierze przychodzący do miasta sprzedawali żydom różne rzeczy zrabowane w okolicy; w obozie ich na ogień szły stołki, szafy, drzwi, ramy od okien, wszystko zgoła co się lepiej paliło, niż mokre drwa. Słowem liniowe wojsko dawało więcej powodów do skarg i narzekań niż kozacy. O tych ostatnich opowiadano rysy charakteru wcale szlachetne i pełne ludzkości. Jeden zgłodniały kozak znalazłszy u chłopa chleb i mleko, dał się wzruszyć widokiem kilkorga jego dzieci, których to było jedynem pożywieniem. Nie tylko nic nie tknął, ale pomógł temu chłopu przechować te szczupłe zapasy przed łakomstwem innych maroderów, i jeszcze w dodatku darował mu dukata. Anegdotę o tym kozaku przedstawiono w rycinie, która swego czasu była w Niemczech rozpowszechnioną.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

pendya, wychodząc z arcyzdrowej zasady, iż kraj zostawia dobroczynności prywatnej wspieranie ubogich uczniów, sam zaś winien mieć przedewszystkiem na oku szkoły i sprawę oświaty. Fundusz stypendyjny w Galicyi wynosi jeden milion złr., podczas gdy szkoły nie mają dostatecznych środków na słuszne wynagrodzenie nauczycieli i dostarczenia pomocy naukowych. Dziwnym sposobem Izba była innego przekonania i stypendya utrzymała. Z powodu wniosku wieśniaków rusinów o przejście nad całą kwestyą do porządku dziennego, książę Adam Sapieha w gorących słowach zgromił ich obojętność na własne najżywotniejsze interesa. Subwencya została uchwaloną.

Wiedeń 31 sierpnia.

‡ Sytuacya wojenna wymaga obecnie szczególnej uwagi. Stanowisko Mac-Mahona było dotychczas zupełnie niewiadomem, przynajmniej o tyle, że dzienniki i rząd francuski zachowywali zupełne milczenie, a Prusacy sądzili, że z Lotaryngii przez Ardeny tak łatwo przejdą, jak niestety przeszli przez Wogezy. Tymczasem się przeliczyli; Mac-Mahon swym 5 korpusem obsadził wąwozy ardeńskie, aby powstrzymać posuwanie się naprzód armii niemieckiej i zostawić czas przygotowaniom do obrony Paryża. Manewr ten dotychczas powiódł się Mac-Mahonowi najzupełniej, gdyż królewicz saski z 4 armią wstrzymany został utarczkami rozmaitemi w południowo-wschodnim kącie departamentu Ardennes, a królewiczowi pruskiemu z 3 armią przeszkodzono posuwać się przez Chalons, musi on bowiem czekać na przybycie 4 armii, a jeźliby ta została pobitą, zmuszony będzie stanąć czołem własnej armii ku północy, ponieważ z pruskiej armii pod Metz w danej chwili tylko kilka korpusów może mu przybyć w pomoc, gdyż Bazaine również wyruszyć musi. Utrzymują tutaj, że Mac-Mahon nie pójdzie wzdłuż granicy belgijskiej ku Thionville, a względnie ku Metz, bo nie będzie chciał narazić armii swojej, przeznaczonej zresztą do obrony Paryża, na niebezpieczeństwo klęski albo nawet na wyparcie do Belgii, ale, że przednią strażą bronić będzie wąwozów ardeńskich, a sam pójdzie przez Reims do Paryża.

Położenie Francuzów polepsza się z dnia na dzień, gdyż w Paryżu obecnie mogło już być utworzonych 33 pułków liniowych z czwartych batalionów. Przez powołanie wszystkich zdatnych żołnierzy wysłużonych i pensyonowanych oficerów znów będzie utworzona znaczna liczba pułków liniowych, którzy z pewnością zaszczyt przyniosą broni francuskiej. Wszelka więc jest nadzieja, że kiedy Prusacy ukażą się pod Paryżem znajdą już do jego obrony 300 do 350,000 ludzi.

Peszt 27 sierpnia.

(*W.*) Rzec można, iż ni ztąd ni zowąd wywiązał się spór na całéj linii pomiędzy prasą węgierską a wspólnym ministrem wojny i organami, które reprezentują opinię wiedeńskich kół wojskowych, spór, który nazwać trzeba nader niefortunnym w okolicznościach obecnych. Któryś z dzienniczków miejscowych, zdaje się *Pester Journal* przyniósł przed dziesięciu dniami wiadomość, że 100 kartaczówek zamówiono dla armii a drugie 100 dla Honwedów. Wiadomość ta nie sprawdziła się, a organa wojskowe odpowiedziały na nią drażniąco dla Węgier. Wkrótce potem wynurzyła się znowu pogłoska, że w armii honwedzkiéj tworzone będą kompanie strzelców celnych, i że rząd przystępuje do zorganizowania artyleryi honwedzkiéj. Dla utworzenia kompanij strzeleckich, zostały wydane podobno z ministeryum obrony krajowéj odpowiednie rozporządzenia, lecz pogłoski o artyleryi wywołały tylko napaść ze strony wiedeńskich organów wojskowych, a nareszcie słynne oświadczenie półurzędowéj *Wiener Abendpost*, dla sprostowania jakoby wiadomości podanéj przez telegram z Pesztu do jednego z dzienników wiedeńskich. *Abendpost* oświadcza, że minister wojny zajmie w kwestyi artyleryi honwedzkiéj, gdyby ona przyszła na porządek dzienny, stanowisko zakreślone prawem.

Gdyby ktoś chciał postawić kwestyę w sposób bardziéj drażniący dla opinii węgierskiéj, nie zdołałby tego lepiéj uczynić. „Stanowisko zakreślone prawem.“ Jakiem prawem? Mowa być może li o prawie węgierskiem. Z takowem cóż może mieć wspólnego minister wojny, wedle teoryi węgierskich o ministrach wspólnych? Podług Węgrów takie wmięszanie się ministra wspólnego do prawodawstwa węgierskiego, jest najcięższą obrazą prawa, bo zagrożeniem całéj konstytucyi.

Gromy sypią się od dni dwóch na *Abendpost*, a przez nią i bezpośrednio już na ministra wojny o przywłaszczanie sobie władzy i stanowiska. „Najumiarkowaniéj“ występujący *Pester Lloyd* grozi ministrowi wojny odwetem faktycznym za groźbę pozorną; powiada, że delegacye pociągną go do odpowiedzialności za niewłaściwe użycie środków mu przyznanych; przypomina mu także ciągłe oddalanie pułków od ich okręgów rekrutacyjnych, pytając, jak w takim stanie rzeczy może być prędko dokonana mobilizacya armii?

Strzał z wiedeńskiéj *Abendpost* chybił zupełnie celu, i zapewne nabawia kłopotu samego ministra wojny, gdyż jak pyta *P. Naplo*: czy mogłaby się znaleźć rzecz osobliwsza nad tę, że minister wojny zamiast cieszyć się ze wzmocnienia jednéj części armii, stara się takowe sparaliżować? Tak oględna zaś w sprawach dotyczących stosunku Węgier do całéj monarchii *Reform* powiada, że dziś więcéj niż kiedy dążyć potrzeba do wzmocnienia i rozwoju sił honwedzkich, aby na nich kraj się mógł oprzeć, gdy inne podpory zawiodą.

Organa lewicy milczą wprawdzie dotąd, lecz każdy wie dobrze, że dla tego tylko, aby za dni parę orzec, iż cała instytucya sił obronnych węgierskich nie ma podstawy, nie zapewnia żadnego pożytku, póki armia węgierska nie zostanie oddzielona całkowicie od austryackiéj, a póki do sił zbrojnych węgierskich mięszać się będzie minister wiedeński.

Tak więc pomimo całego taktu i wszelkich wysileń hr. Andrassego, kwestya broni technicznych w Honwedach, a jak ją dziś nazwał *Pester Lloyd*, kwestya honwedzka przyszła na porządek dzienny spraw monarchii, przez niezręczność półurzędowych pisarzy wiedeńskich.

W prawie węgierskiem o organizacyi wojskowéj nie ma rzeczywiście mowy o broniach technicznych w Honwedach, lecz tylko o batalionach piechoty i szwadronach jazdy. Mówiono wówczas po cichu, że te gatunki broni są dla tego opuszczone w organizacyi, aby nie zaostrzać podejrzeń wiedeńskich przeciw Węgrom. Być może; choć wcale naiwnymi byliby ci przeciwnicy podejrzliwi, jeśli ich uspakajało, że Węgrom brak artyleryi i jazdy, gdy mają swój rząd i własną organizacyę wojskową. Stworzenie broni technicznych przy tych głównych warunkach byłoby dziełem jednéj chwili, potrzebnéj dla uchwały sejmu, gdyby tego wymagała istotna potrzeba. Jeżeli więc ze strony węgierskiéj tak łatwo wyrzeczono się na czas jakiś dodatkowych organizacyj, robiono to raczéj ze względów oszczędności; wiadomo bowiem, jakie koszta pociągnęłoby za sobą utworzenie artyleryi. Kształcono więc tylko po batalionach liczbę stosunkowo nader wielką (12%) pionierów, hrabia zaś Andrassy uspakajał Izbę, że w razie potrzeby pułki węgierskie broni technicznych, świeżo właśnie odróżnione od austryackich, zostaną złączone w komendzie czynnéj z Honwedami.

Wolno się domyślać, że takie zakreślał sobie prezes gabinetu rozwiązanie braku kosztownej artyleryi i inżynieryi w organizacyi honwedzkiej. Niewczesna polemika przenosi tę kwestyę na inne pole. Dziś jeżeli minister gabinetu węgierskiego nie będzie miał rękojmi, że w razie uruchomienia armii, plan złączenia pułków węgierskich broni technicznych z Honwedami zostanie urzeczywistniony, starać się musi o zabezpieczenie na innych drogach, t. j. na drogach odrębnej i od niego zależnej organizacyi broni technicznych, całego działa honwedzkiego, dokonanego przez trzy lat pokoju, na które Węgry z taką dumą spoglądają, a które jest niepełne i zagrożone w swej całości, jeśli mu ma braknąć broni technicznych. Wczorajsze dzienniki zamieściły wiedeński telegram, że N. Pan polecił ministrowi wojny dać do rozporządzenia gabinetowi węgierskiemu wzory kartaczówek. Król węgierski nie widzi więc żadnych przeszkód, aby organizacya honwedzka nie miała być skompletowaną zupełnie, i prawo uchwalone w tym celu praez parlament nie napotkałoby na trudności ze strony korony. W tym stanie rzeczy można się więc spodziewać, że kwestya honwedzka nie będzie długo niepokoić monarchii i rozstrzygnie się na ksrzyść wzmożenia ogólnego jej sił wojskowych. Niemniej przykry stanowi epizod dziejów obecnych monarchii to drażnienie uczucia narodowego niczem nieuzasadnione, a które tem tylko skończyć się może, że Węgrzy, oprócz wydatków na techniczne bronie wspólne, będą musieli wydać miliony na zorganizowanie i umontowanie własnych. O tyle, rozumie się, okażą się skąpszymi na wydatki armii wspólnej, co znowu prowadzić nie może do jej wzmocnienia. Nie wspominam o cięższej szkodzie, jaką sprawia ziarno nieufności rzucone w szeregi honwedzkie, gdyż sądzę, że sam rząd węgierski zdoła wyrwać takowe zawczasu.

W tych dniach tutejszy Sąd przysięgłych osądził słynnego p. Mileticsa za przestępstwo prasowe dokonane jeszcze w. r. 1869. Sam rząd wpływał na odroczenie jego sprawy dla ułatwienia czynności kongresu serbskiego w Karłowicach. Dziś przyszła kolej, Miletics został uznany winnym i skazany na rok więzienia i grzywny. Surowa stosunkowo kara dosięgła go za artykuł *Zastawy* (dziennik przezeń redagowany), napisany z powodu zniesienia przez sejm kroacki kirylicy w korespondencyi urzędowej komitatu syrmijskiego. Przy tej okoliczności nazwał p. Miletics sejm jaskinią, pana Raucha rozbójnikiem i podpalaczem, ludność zaś wzywał do oporu, a mianowicie, najprzód, do urządzenia zgromadzenia ludowego protestującego, któreby tylko przed siłą bagnetów ustąpiło; następnie zaś do założenia protestu przez kongregacyę komitatu, przez gminy, i do zawieszenia całej administracyi gminnej (jak wiadomo autonomicznej). Dla charakterystyki stosunków godzi się dodać tutaj, że zaledwie kilka gmin tylko z całego komitatu naadesłało protestacye do sejmu, a żadna nie myślała o zawieszaniu biegu administracyi.

Proponowanie takich środków ostatecznych zdaje się, że powinno zdradzać człowieka choćby myśli niegotowej, lecz silnego charakteru. Mając przed oczyma historyę kilku konspirujących agitatorów panslawistycznych, zapytywałem się nieraz, czy nie wypada w nich także uszanować jakiejś świętości przekonań i ducha poświęcenia, gdyż i w innych stosunkach przecież, inaczej ocenianych, te dwa przymioty wiązały się z najszkodliwszemi przedsięwzięciami. Niestety, nie zachodzi tu ten wypadek. Dzisiejsza agitacya panslawistyczna nie bawi się w przekonania, lecz w zyski, a gdzie może, unika nadstawienia skóry. Miletics, rywal patryarchów, deputowany na sejm, przywódzca narodowy, on, którego popiersie rozdawano w medalach pomiędzy lud, nie wahał się publicznie wykłamywać, że użyte przez niego wyrazy *podpalacz*, *rozbójnik*, *złodziej*, mają w języku serbskim wcale szlachetne i nieubliżające znaczenie. Tłomacze przysięgli zaprzeczyli tym wywodom gramatycznym p. Mileticsa, na chlubę języka serbskiego a na szkodę autora. Miletics podał rekurs do sądu kasacyjnego. Bardzo wątpliwem jest jednak, aby wyrok unieważniono.

Hamburg 29 sierpnia.

Trzy główne punkta pod względem wojennym ściągają na siebie uwagę: Strasburg, Metz i Paryż. Znajomy przebywający przy armii południowej, pisze między innemi we wczoraj odebranym liście: Wracam właśnie od korpusu oblężniczego pod Strasburgiem; będzie to znakomite oblężenie, bo Francuzi gotują jak się zdaje uporną obronę. Widziałem, jak się paliło w dwóch miejscach przedmieścia i na wsi, ogień założony ze strony oblężonych, by odsłonić obronę. To samo uczynić musieli z 30 domami w Kehl zapalonemi racami. Zakładanie bateryj postępuje z wolna, ale z pewnością; po ich ukończeniu i uzbrojeniu około 29go albo 30go rozpocznie 150 ciężkich gwintowanych oblężniczych dział po większej części 24funtowych, sprowadzonych z Magdeburga i Koblencyi, niszczący ogień na Strasburg przeznaczony na zniszczenie. Bombardowanie będzie okropne i miasto w perzynę obróci.

Metz daleko silniejsza forteca z obozem ufortyfikowanym i jak teraz ze znaczną jeszcze armią Bazaina; oblegać się będzie za pomocą wielkich dotychczas niepróbowanych moździerzy, których pociski nabite ważą 1½ cetnara. Zastosują także ogromne działa marynarki, wyrobu znanego Kruppa średniego kalibru; użycie największego kalibru zaniechane dla trudności transportu. Wspomniałem już, że wysunięte o pół mili od fortecy mniejsze warownie (*forts détachés*) wzmacniają nieskończenie pozycyę i stanowisko armii; dla tego oprócz batalionów pionierów od jedenastu pod Metz zebranych korpusów niemieckich, jeszcze 12 kompanij takowych i 24 kompanij artyleryi fortecznej wyprawiono do Francyi. Zanim przystąpią do bombardowania bezpośredniego tej warowni, muszą zdobyć jeden z fortów wysuniętych naprzód. Z tych fort położony w dolinie Mozeli St Privat (nie mięszać z wioską St Privat la Montagne) i St Quelen na końcu i rozdziale przedmieści Montigny i Le Sablon, zapewne będą punktami, na które zamierzą zaczepkę.

Paryż wreszcie jest celem pochodu królewicza pruskiego i królewicza saskiego z ich armiami. W Nancy, Chalons, Troyes, Rheims już pokazują się czoła wojsk niemieckich. Chodzi o to, czy ich przywitają przed samym Paryżem, czy ograniczą się w Paryżu na obronie przed oblężeniem; zdaje się, że niemieckie wojska na oblężenie nie są przygotowane i jak tu otrzymują, zaraz po skoncentrowaniu pod Paryżem, szturmować myślą z dwóch stron od północy i od wschodu. Na te operacye przeciw Paryżowi wyprawiono, jak wspomniałem, dwie armie pod królewiczem pruskim i pod królewiczem saskim, o obliczeniu przybliżonem 350,000 ludzi, między nimi znajdują się korpusy jak np. IVy z prowincyi saskiej z którego tylko pułk jeden pod, Toul poniósł małe straty i VIty korpus ze Szląska czynny bez strat pod Pfalsburgiem. Żeby sprostać zaczepkom możliwym Mac-Mahona z północy, wzmocniono od tej strony posuwające się siły. Powiadają także, że wojska jenerała Steinmetza pod Metz Ia armia w części połączyły z armią idącą na Paryż, a do obserwacyi Bazaina w Metz pozostała tylko armia księcia Fryderyka Karola, którą wzmacniają nowo przybyłemi z Niemiec batalionami. Dywizya rezerwowa jenerała Kummera dotąd w Saarlouis, łączy się z wojskiem okupacyjnem w Lotaryngii.

W Strasburgu tymczasem coraz dotkliwiej czuć się dają wysilenia czynione we Francyi. Straty w ludziach i koniach poniesione do tej chwili, przechodzą wszelkie wyobrażenia. Aby złagodzić wrażenie porównywają dzienniki niemieckie obecne ubytki sił walczących ze stratami w wojnach 1813 i 14. Zapominają tylko jedno, że wówczas działo się w ciągu roku co dziś w kilku tygodniach, i że do noszenia pomocy 50 lub 60 tysięcom rannym w czasie roku lub dwóch lat łatwiej znaleźć środki, niż w krótkim czasie czterech tygodni. Ztąd ten nawał niesłychany, dla tego też żądano przewiezienia chorych przez neutralną Belgię i Luksemburg, żeby uwolnić koleje żelazne niemieckie, zajęte transportem wojska i materyału oblężniczego.

Liga neutralna, jak tu twierdzić zaczynają, na to tylko chyba obliczona, żeby jak najdalej przewlec wojnę, to jest osłabienie przeciwników wojujących.

Donoszą zewsząd z Niemiec południowych o przybyciu tam kilkudziesiąt rodzin niemieckich wygnanych z Francyi; wyjąwszy kolonij nie słychać na północy nic podobnego.

Wczoraj wieczorem spotkałem się z nadciągającą landwerą.

Kraków 1 września.

Ministeryum oświaty zatwierdziło wybory dostojników akademickich na rok szkolny 1871. Urzędować więc będą

Rektor: prof. Dr. Józef Kremer.

Zastępca rektora: prof. Dr. Fryderyk Skobel.

Na wydziale teologicznym dziekan: prof. X. Dr. Felix Sosnowski.

Na tymże wydziale poddziekani: prof. X. Dr. Józef Wilczek.

Na wydziale prawnym dziekan: prof. Dr. Udalryk Heyzmann.

Na tymże wydziale poddziekani: prof. Dr. Piotr Burzyński.

Na wydziale lekarskim dziekan: prof. Dr. Karol Gilewski.

Na tymże wydziale poddziekani: prof. Dr. Gustaw Piotrowski.

Na wydziale filozoficznym dziekan: prof. Dr. Franciszek Karliński.

Na tymże wydziale poddziekani: prof. Dr. Maxymilian Nowicki.

Lwow 31 sierpnia. Projekt adresu partyi świętojurskiej w sejmie, ułożony przez Bazylego Kowalskiego, a noszący 28 podpisów, i odrzucony przez sejm, brzmiał następnie:

Wasza Cesarska i Krzólewska Apostolska Mości!

W obu krajowych językach wygłoszone orędzie WCMości wysłuchał galicyjski sejm z zachwyceniem.

Mija już całe stólecie, jak koronny kraj Galicya z Lodomeryą nieoddzielną część monarchii austryackiej stanowi, a przez cały ten często wcale ciężki czas okazywał się tutejszy naród dynastyi W. C. Mości wiernym i za całość Habsburskiego państwa do wszelkich ofiar gotowym.

Tę dewizę on i dziś na chorągwi swych publicznych działań stale dzierży i dzierżyć będzie — w tem nie masz wątpliwości.

Przeto i po Wysokiej woli W. C. Mości zebrani w krajowym sejmie zastępcy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, chcąc być wiernymi przedstawicielami patryotycznych uczuć i przekonań mieszkańców tegoż koronnego kraju, uznają swym naglącym obowiązkiem w tej chwili groźnych w skutki zajść, których areną stała się Europa, przedewszystkiem pomyśleć o zabezpieczeniu onych najwyższych interesów, których wspólne popieranie jest warunkiem potęgi i znaczenia austryackiego państwa.

I w tym celu przystępujemy niezwłocznie do wyborów do Rady państwa.

Wszelako w skutek obowiązującego dotąd krajowego statutu wyborczego, jest dla zastępców ruskich mieszkańców kraju zupełnie niemożebnem, wybrać do Rady państwa takich delegatów, którzyby tamże i Rusinów politycznemu poglądowi jak i patryotycznemu ich poczuciu wierny wyraz dać zechcieli.

Istotnie tak. Po tej przyczynie wybory sejmu galicyjskiego do Rady państwa mogą zadosyć uczynić li tylko formie statutu wyborczego, nie też potrzebom i życzeniom obu narodowości w kraju. Tym sposobem na teraz inaczej być nie może. — Lecz zastępcy ruskich mieszkańców pocieszają się, że na długo tak już zostać nie może, jeżeli wyraźną wolą WCMości jest, aby objawione na polu wewnętrznych spraw różnice zdań pojednać na drodze konstytucyjnej, i aby w ten sposób życzenia kraju z uwzględnieniem warunków jedności państwa i stosunków jego politycznych znalazły ile możności zadośćuczynienie.

Polecając naszą sprawiedliwą sprawę najłaskawszej opiece WCKMości, żyjemy tą silną nadzieją, że i Rusini Galicyi i Lodomeryi, pełnej równości przed prawem w każdym względzie, wkrótce będą uczestnikami, i że równa opieka obu narodowościom kraju prawem będzie podana.

Błagamy Wszechmocność Boską, aby zachowała i i chroniła naszego Cesarza, naszą Ojczyznę.

Lwów d. 26 sierpnia 1870 r.

Bazyli Kowalski, *Ambroży Janowski*, *Ignacy Halka*, *Józef Jajus*, *Antoni Pietrusiewicz*, *Jan Pełech*, *Iwan Kerepin*, *Michał Demkow*, *Teodor Hajdamacha*. *Teodor Biłous*, *Józef Kulczycki*, Dr *Gabryel Krzyżanowski*, *Paweł Lisieniecki*, *Aleksy Zakliński*. *Michał Kozanowicz*, *Józef Krasicki*, *Mikołaj Bojczuk*, *Jan Ozarkiewicz*, *Daniło Iwanyszow*, *Piotr Kocyłowski*, *Eliasz Fecak*, *Bazyli Kocko*, *Fortuna*, *Jan Bodnar*, *Bazyli Całkowski*, *Kiryło Hubar*, *Mandyczowski*, *Lewicki*.

Wiedeń 31 sierpnia. Najważniejszem zdarzeniem w kronice sejmów monarchii austryackiej jest niezaprzeczenie otwarcie wczoraj sejmu czeskiego, na którem, wszyscy deputowani czescy byli obecnymi. Kierownik ministerstwa handlu de Pretis i kardynał-arcybiskup również nie omieszka się stawić. Namiestnik czeski książę Mensdorff przedstawił najprzód marszałka sejmu i jego zastępcę, poczem zabrał głos marszałek hr. Nostiz przyobiecując w kierownictwie obrad utrzymać godność sejmu i wszechstronnie przestrzegać słuszności. „Od chwili, mówił dalej, w której po raz ostatni przemawiałem do zgromadzenia słowy pożegnania, nie rozjaśniało się położenie kraju, owszem stało się jeszcze groźniejszem. Coraz trudniej synowi tego kraju, który zarazem Austryi dobrze życzy, znaleźć dobrą drogę w tej walce namiętności politycznych i kierunków skrajnych. Trzy zaś kierunki są nam dane, które stoją po nad namiętnościami stronnictw a których zawsze trzymać się musimy: Prawo, miłość kraju rodzinnego i wierność dynastyi i Austryi“. Mowę zastępcy marszałka w której położony był nacisk na obstawanie narodu przy autonomii i historycznem prawie Czech, a zarazem na potęgę państwa wobec groźnych wypadków, przyjęto trzechkrotnym okrzykiem „slava“ na cześć ojczyzny. Następnie odczytanym został mesaż casarski; który wczoraj podaliśmy w dosłownem brzmieniu. Marszałek zaś oświadczył, iż mesaż ten po sprawdzeniu wyborów postawi na porządku dziennym. Następnie właściciele większych posiadłości wnieśli względnie do zastrzeżenia w r. 1861 nowe podobne zastrzeżenie prawne kładąc w niem nacisk na stanowisko prawno-historyczne i oświadczając, że przyrzeczenie w tym duchu pojmują. Deputowani zaś czescy oświadczyli, że ukazali się w sejmie jedynie dla tego, aby uczynić zadość wezwaniu monarchy, wysłuchać mesażu cesarskiego i umożebnić zgodę, od deklaracyi jednak nie odstępują. Imieniem deputowanych niemieckich zapowiedział Dr Schmeykal oświadczenie, które wniesie na przyszłem posiedzeniu.

W sejmie morawskim wybrani zostali do Rady Państwa: Chlumecki, Hopfen, hr. Dubsky, hr. Kalnocki, bar. Eichhoff, bar. Kübeck, Dr Weneliczke. Skene, Tomanek, Dr Benesch, Dr Sturm, Dr Van der Strass, Dr Weeber, Dr Steinbrecher, Fuchs, Gromes, Dr Pražak, Skopalik, Vanek, Dr Zaillner, Edward Oberleithner, bar. Poche.

— O obradach ugodnych między dwoma stronnictwami w Czechach dotychczas szczegółów nie ma, pierwsze bowiem posiedzenie odbyć się miało dopiero wczoraj po pierwszem posiedzeniu sejmu. Onegdaj klub deputowanych niemieckich dokonał wyboru deputacyi do wspomnianych układów, obecnych było 69 posłów. Wybór był właściwie tylko aktem formalnym ponieważ już poprzednio zgodzono się na to, aby z liczby dotychczasowych przywódców, reprezentantów i mężów zaufania stronnictwa wiernokonstytucyjnego, powierzyć prowadzenie układów pp. Drowi Banhans, Drowi Hasnerowi, Drowi Herbstowi, Drowi Klierowi i Drowi Schmeykalowi. Z uwagi, że podczas sesyi sejmowej mogłaby się okazać potrzeba rozstrzygnięcia w kwestyach niespodzianie powstałych wysadzono osobny komitet mężów zaufania składający się z pięciu członków, który w ważnych wypadkach podczas posiedzenia sejmu będzie się musiał zbierać i dać niejako wskazówkę innym posłom.

Do klubu deklarantów czeskich nadeszły w ostatnich dwóch dniach oświadczenia deputowanych klerykalnych i narodowców sejmów w Tyrolu, Krainie, Tryeście i Dalmacyi, w których ci deputowani rozporządzający większością w wspomnianych sejmach, zobowiązują się do solidarności z Czechami w kwestyi konstytucyjnej i tylko wtedy przedsięwezmą wybory do Rady państwa, jeżli Czesi do Rady państwa wybiorą. Większość sejmu tyrolskiego wezwano podobno z Pragi, aby w kwestyi przyrzeczenia nie robili wielkich trudności, aby sobie w ten sposób nie zamknąć drogi do powtórnego wejścia do sejmu.

— Z powodu zaszłych wątpliwości czy rezerwiści powołani do ćwiczeń wojskowych, mają przez czas tychże ćwiczeń należeć do juryzdykcyi cywilnej czy wojskowej, rozstrzygnięto, że podlegać mają tak jak żołnierze w czynnej zostający służbie jurysdykcyi wojskowej.

— Minister rolnictwa baron Petrino powrócił onegdaj do Wiednia z Bukowiny.

— N. Pan potwierdził wybór adwokata Dra Maksymiliana d'Angeli na podestę m. Tryestu.

Teatr wojny.

Wśród zupełnej ciszy od przeszło tygodnia lub sprzecznych z sobą doniesień telegraficznych o ruchach i rozpołożeniu wojsk obu stron wojujących, wyjmujemy z pruskiej *Börsen Ztg* z 30 sierpnia następujące wiadomości, które *Kreuz Ztg* powątpiewaniem swem w ich autentyczne pochodzenie zaprzeczać zdaje się, a to z powodu że gdyby jeden dziennik otrzymał; telegram otrzymałyby i inne, przypuszcza jednakże, że telegram ów mógłby należeć do rzędu tych, o których depesza urzędowa mówi, że idąc po kilka dni wyprzedzane bywają prywatnemi listami:

„Przed samem zamknięciem dziennika mówi *Börsen Ztg*, doszły nas ważne wiadomości, które w treści zestawiamy: Pewnem jest, że już od trzech dni odstąpiła od Metz, kierując się ku Paryżowi, armia Steinmetza, złożona z 1, 7 i 8 korpusu. Z drugiej strony według jednozgodnych wiadomości, obsaczenie Metz w dniach ostatnich całkiem inną przybrało postać. Zdaje się według tego, jakoby armie niemieckie uniknąć chciały biwakowania na polu bitew stoczonych pod Metz, lękając się wpływu zgubnych dla zdrowia w tem miejscu wyziewów i że dla tego rozszerzono w ostatnich dniach obwód oblężenia. O armii marszałka Mac-Mahona nie było pewnych wiadomości, wiedziano tylko, że wyruszył na północny-wschód od Rheims, nie odgadując w jakim kierunku. Zdaje się jednak, że miał zamiar jeszcze dalej posunąć się na północ od Rheims przez Vouziers w kierunku Thionville i rozpaczliwym atakiem armię pruską pod Metz wziąść we dwa ognie. Według doszłych dziś depesz telegraficznych, które mamy powód uważać za pewne, miała armia Steinmetza maszerująca ku Paryżowi dziś zrana uderzyć na armią Mac-Mahona, w skutku czego zawrzała zacięta bitwa, o której rezultacie brak jeszcze wiadomości.“

W końcu dziennik pruski przepowiada, rozumie się, zwycięstwo orężowi Steinmetza. Jeżeli jednak te doniesienia są prawdziwe, to właśnie przeciwny rezultat godzi się przewidywać; o zwycięztwie pruskiem bowiem niezaniechałyby do tej chwili depesze urzędowe szeroki roznosić rozgłos. O zwycięztwie armii francuskiej obok przerwanych telegraficznych linij dopiero o wiele później dojśćby nas mogły wiadomości.

Według *Kriegs. Ztg.* następujący jest najnowszy *ordre de bataille* sił pruskich działających we Francyi. Pod dowództwem królewicza Saskiego sformowaną została nowa 4ta armia z korpusu gwardyi oraz z 4 i 12go korpusów saskich, mająca działać na północy przez Rheims ku Paryżowi, podczas gdy 3 armia na południu przez Troyes przeciw temu samemu przedmiotowi operacyjnemu postępuje. Jest teraz 8 korpusów w marszu na Paryż, a armie niemieckie następnie są rozpołożone,

1) Armia: Steimetza 1, 7 i 8y korpus pod Metz.

2) Armia: Księcia Fryderyka Karola 2, 3, 9 i 10ty korpus pod Metz.

3) Armia: Królewicza 5, 6, 11ty korpus i 2 bawarskie korpusy w marszu przez Troyes do Paryża.

4) Armia: Królewicza saskiego Alberta, korpus gwardyi, 4 i 12ty korpus w marszu przez Chalons do Paryża.

5) Armia oblężnicza pod Strasburgiem, dywizye wirtemberska i badeńska. Korpus jenerała Werdera.

Według najnowszych doniesień formują się 3 armie rezerwowe; jako to:

6) 1sza armia rezerwowa: W. księcia Meklembursko-Szweryńskiego nad Renem.

7) 2ga armia rezerwowa: Jenerała Kansteina w Berlinie.

8) 3a armia rezerwowa: Jenerała Löwenfelda w Głogowie.

Jeneral Trochu wydał następujący rozkaz dzienny, który odczytany został ruchomej gwardyi narodowej w obozie dod Saint-Maur:

Ruchoma gwardyo narodowa paryska! Żądałem natychmiastowego powołania was do Paryża, gdyż macie do tego prawo, gdyż obowiązek wasz jest tu, gdyż mam w was najzupełniejszą ufność. Nie wiedziałem, że największa część zasobów obozowych i ogół zasobów koszarowych, ma być powierzona służbie ludzi dobrej woli i patryotyzmu, którzy zbiegli się z różnych stron kraju, aby bronić stolicy. Jest ich legia. Otóż w pierwszych chwilach nie będziecie mieć wszystkich wygód, dzieląc w tem los waszego naczelnego dowódzcy, który przybywszy do Paryża bez oficerów, bez koni i bez żadnego środka organizacyi, nie ma także potrzebnych wygód, ręczę wam za to. Lecz wiedliście życie obozowe, i od dawna doświadczenia moralne, trudy, brak nieuchronny w położeniu w jakiem się znajdujemy, uczyniły z was weteranów. Liczę na to, że będziemy umieli cierpieć w milczeniu, jak wy liczyć możecie na usiłowania moje polepszenia waszego bytu. Jest to zresztą potrzebnem przygotowaniem do ofiar jakich przyszłość wymagać może od was. Do widzenia! między wszystkiemi wojskami zgromadzonemi dla obrony Paryża, będziecie pierwszemi z tych, których przegląd będę miał przyjemność uczynić.

Jenerał *Trochu*.

Z powodu odwetu jaki dowódzca twierdzy Strasburga wziął za bombardowanie tej fortecy na mieście badeńskiem Kehl, przeciwległem Strasburgowi, ogłosił dowódzca korpusu oblegającego jenerał Werder następującą protestacyę:

Wbrew pierwszym pojęciom prawa narodów, W. Eks. zbombardowałeś bez poprzedniego uwiadomienia Kehl, miasto otwarte i niemające dzieł obronnych. Sposób ten prowadzenia wojny nie słychany u cywilizowanych narodów, zmusza mnie uczynić W. Eksclencyę osobiście odpowiedzialnym za ten akt. Nadto kazałem oszacować szkody zrządzone, aby ustanowić nagrodę w kontrybucyach, których Alzacya dostarczy. Przy tej sposobności proszę W. Eks., abyś kazał wypróżnić szpital wojkowy na północy cytadeli, będący na linii naszych strzałów niemogący być dostatecznie spostrzeganym. Gdy szpital ten przeniesiony w pobliże szpitalu cywilnego, oznaczony zostanie wielką chorągwią, spodziewam się, że będę go mógł oszczędzić.

Jenerał dowodzący korpusem oblężniczym

Werder.

Mundelheim, 19 sierpnia.

Z Gorce piszą pod dniem 18 sierpnia do dziennika *Soir*:

Przed moim wyjazdem z Metz byłem świadkiem przerażającego widoku: przybycia pociągu z rannymi, których przywieziono z pola bitwy pod Gravelotte stoczonéj. Na tych wozach straszliwie trzęsących, bo wszystkie drogi zostały przez artyleryę popsute, leżeli na słomie nasi ranni jedni obok drugich. Kilkunastu lżéj rannych szło obok tych wozów; ci mieli ręce, głowę lub piersi owinięte zakrwawioną szmatą, większość z nich miała karabiny przewieszone na skórzanych pasach. Nie myśleli oni o swoich ranach, ale o swych towarzyszach broni leżących na wozach, które musieli powstrzymywać, skoro te zbyt prędko toczyły się z góry.

Nie było słychać skarg, krzyków lub westchnień.

Idąc na bitwę wiedzieli, że walka będzie ciężka, i do szczęśliwych się liczą, skoro pomyślą o swych towarzyszach, którzy zostali kulą ugodzeni w piersi.

Całą drogę myśleli o matkach pozostałych w domach, do których musieli list posłać i ukryć im swoje cierpienia.

Drogą na wózku jechał kapitan piechoty cały we krwi zbroczony; grube płótno, którem był okryty, było sztywne z powodu, że krew już poczęła krzepnąć. Strumienie krwi spływały po słomie i pozostawiały na drodze czerwonawe ślady.

Ten biedak miał obie nogi oderwane przez kulę armatnią; obiema rękami trzymał się krawędzi od wozu. Z ust jego wychodziła ślina pomięszana ze krwią.

O kim wtedy myślał? Jadąc w czasie dotkliwéj spiekoty, biedny kapitan pomimo okropnego bólu patrzał w oddaloną stronę. Na około siebie widział tych, których szczerze kochał; jego towarzysze broni czytali listy w wigilią dnia pisane, które donosiły, że wszystko jak najlepiéj idzie.

Przebyliśmy most. Machinalnie spojrzałem na nazwę ulicy; nazywała się ona ulicą Mostu umarłych. Wszystko to sprawia bolesne wrażenie; serce z rozpaczy się ściska, ale jest w tem strona bohaterska, która cię podnosi. Chciałem wszystko widzieć, plac boju zobaczyć. Nie mogłem całego pola bitwy widzieć, bo je w części już zajęli Prusacy. Po drodze szczęśliwie spotkałem pierwszy od-

dział Stowarzyszenia niesienia pomocy ranionym. Prawie wszyscy składający ten oddział pochodzili z samego Paryża. Skoro noc zapadnie, udają się na pole bitwy, i przyjaciołom narówni jak nieprzyjaciołom przychodzą z pomocą. Doglądali oni wszystkich rannych z równem poświęceniem.

Na ich czele znajdowała się bohaterska niewiasta, pani de Calen, młoda kobieta, którą stosy zabitych i rannych po drogach leżących nie powstrzymują w szlachetem zadaniu.

Nie uwierzycie, jakie wrażenie robi na nieszczęsnych rannych przybycie do szpitala członków Stowarzyszenia niesienia pomocy ranionym, istnych aniołów litości, pełnych poświęcenia.

Noc rozciągnęła się po całéj płaszczyznie, ponure głosy zakłócają uroczysty spokój; zdaje się, jak gdyby skarga powszechna zdążała ku niebu: skarga 40,000 ludzi, którzy spali pogrążeni w śnie wiecznym.

Zdala spostrzegłem postacie ludzkie, kręcące się około trupów i schylające się ku nim. Idąc na pole bitwy, trzeba być zawsze uzbrojonym, bo prócz felczerów, którzy przebiegają pole, wyszukując rannych, spotkać też można i owych niecnych ludzi, którzy odzierają trupów. Jeżeli na palcu spostrzegą pierścionek, natychmiast odcinają cały palec nożem, jeśli pierścionka nie mogą zeń ściągnąć, bo palec nabrzmiał. Odzierają oni trupów z krzyżów, zegarków, pieniędzy i innych przedmiotów.

Chodząc po polu bitwy, trzymałem w ręku rewolwer i byłbym niezawodnie strzelił do jednego z takich odzieraczy, gdybym go był napotkał.

Trupy w niektórych miejscach były wsparte jeden o drugiego; zdawałoby się, że ci ludzie zostali kosą podcięci. Było to działanie naszych kartaczówek.

Widziałem jeden parów, gdzieśmy trzymali nieprzyjaciela przez pół godziny pod straszliwym ogniem i nie pozwoliliśmy mu ruszyć się z miejsca. Ciała żołnierzy były tak przyciśnięte do siebie, że żadne nie sięgało ziemi, jedno się wspierało na drugiem. Może pomiędzy niemi był jaki nieszczęśliwy ranny, który został uduszony przez zabitych towarzyszów broni.

Na prawo niedaleko od Gorce prowadzi droga wysadzona po obu stronach ponurą jedliną. Na początku bitwy stały tam nasze forpoczty. Cała kompania została zabita, każdy żołnierz zachował taką postawę, jaką miał przed bitwą; porucznik miał rękę w kieszeni. Godzinę byłem na polu bitwy i patrzałem na ten straszny widok. Nie mogłem już dłużej pozostać, zdawało mi się, że wpadnę w to błoto czerwonawego koloru skutkiem krwi rozlewu i że leżeć będę pomiędzy trupami przygniecionemi przez koła armatnie. W chwili kiedy opuszczałem to straszliwe pole, na mojem ramieniu wsparła się jakaś ręka ludzka; stanąłem jak wryty. Młody człowiek ze Stowarzyszenia niesienia pomocy ranionym stanął przedemną. Twarz jego była kroplistym potem oblana.

— Słuchaj pan, rzekł do mnie.

Nadstawiłem ucha. O sto kroków odemnie rozlegało się chrapliwe szczekanie.

Wydawał je pies, który skomlił za swym panem leżącym na polu pośród trupów.

W dzienniku *Français* czytamy następujące szczegóły o mieście Chalons i o oszańcowanym obozie, jaki tam istniał niedawno:

Chalons zawdzięcza swoję strategiczną ważność nie systemowi fortyfikacyi tak jak twierdza Metz, ale topograficznemu swemu położeniu. W środku Szampanii nad Marną o 183 kilometrów od stolicy państwa, leży obóz Chalons, który nad kotliną rzeki Marny panuje i którego zadaniem jest powstrzymanie nieprzyjaciela, któryby doliną Marny do Paryża się zbliżał. W r. 1857 założono obóz ten na przestrzeni 12,000 hektarów gruntu.

Nad doliną Marny panuje płaskowzgórze na północ leżące, mające 19 kilometrów długości; około spadzistości tego płaskowzgórza wypływa rzeka Vesle, która równolegle od Marny bieży przez Szampanią. Na lewym brzegu rzeki Vesle rozciąga się druga płaszczyzna, przez którą rzeczka Cheneau płynie. Na tej właśnie płaszczyznie został założony znany obóz Châlons. Wzdłuż rzeki Vesle znajdują się różne małe wioski: St. Hilaire du Tample, Borny, Louvercy, Mourmelon, le Grand Mourmelon, le Petit Mourmelon, Petites Loges, les Sept-Saulx. Idąc wzdłuż brzegów tej rzeki, po przebyciu 38 kilometrów drogi dochodzi się do Rheims. Kolej żelazna Châlons-Rheims łączy Mourmelon z Châlons. Na lewym brzegu rzeki, nie daleko od dworca kolei zaczyna się obóz kawaleryi, dalej obóz piechoty; dla niektórych oddziałów wojska wybudowano koszary z cegieł. Obwód całego obozu wynosi trzynaście kilometrów. W środku obozu w odległości jednego kilometra od linii zewnętrznej, urządzono kwaterę cesarską; składa się ona z baraków, namiotów i małej kaplicy. Na prawym brzegu rzeczki Cheneau znajduje się obóz z namiotów artyleryi, intendentury i magazynów. W odległości 10 kilometrów od tego obozu znajdują się pozostałości obszernego obozu rzymskiego, który się na przestrzeni 25 hektarów gruntu rozciągał.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 września. Dziś rozpoczął się kurs zimowego półrocza w szkołach publicznych, a mianowicie w gimnazyach i szkołach niższych, nabożeństwem.

— Jutro w piątek o godz. 8ej wieczór odbędzie się zgromadzenie miesięczne stowarzyszenia „Postęp Rękodzielników i Przemysłowców“.

— N. Pan udzielił zgromadzeniu PP. Dominikanek w Krakowie (na Gródku) zasiłek 500 złr. na naprawę kościoła i budynków klasztornych.

— Czytamy w kronice *Kraju*: „Znamy taktykę wyprowadzania najfałszywszych wniosków, rzucania najnikczemniejszych podejrzeń“ — pisze to *Czas* o *Gazecie Narodowej* a zarazem daje dowody znajomości tej taktyki w swojem postępowaniu względem *Kraju*.“

Pisze to *Czas* o *Gazecie Narodowej*, a mógłby to samo napisać o „pewnym dzienniku“; zawsze opierając się na faktach to jest cytując jego wyrazy, jak to zwykle czyni. W niedzielę *Kraj* groził, we czwartek już pozuje na ofiarę. Wszystko to znane i zużyte. Ani się groźby nikt nie ulęknie, ani w prześladowanie nie uwierzy.

— Wicher od kilku dni panujący zerwał na hotelu Drezdeńskim rynnę, która wisząc na haku, groziła przechodzącym oderwaniem się. Właściciel obawiając się przypadku, wzywał kilku blacharzy, aby ją zdjęli; ci jednak nie chcieli się nawet za znacznem wynagrodzeniem podjąć tej roboty wśród silnego wichru. Właściciel nie widząc innego sposobu usunięcia niebezpieczeństwa, udał się wczoraj do straży ochotniczej. Wydelegowani członkowie jej pod przywództwem podkomendanta p. Stanisława Żychonia rzeczoną robotę o godz. 11ej przed południem zręcznie uskutecznili. Fakt ten dowodzi, że straż ochotnicza ogniowa daje sposobność wyuczenia się gimnastyki i stosowania jéj tak w pożarach jak i w innych okolicznościach z pożytkiem publicznym.

— Od Komitetu stowarzyszenia wzajemnej pomocy Sybiraków otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne:

W miesiącu sierpniu wpłynęło do kasy stowarzyszenia przez redakcyę *Czasu* złr. 1, od p. NN. Złr. 10, z Szczawnicy dochód z balu złr. 273, od J. K. złr. 17, od p. K. złr. 1. W ogóle złr. 311.

Od p. Gustawa Löbensteina otrzymano z odzieży używanej tużurków 6, surdut ciepły 1, spodni par 6, kamizelek 6.

Serdeczne za to szlachetnym ofiarodawcom składamy podziękowanie.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach: u p. Marfiewicza w łazienkach za markiera 1, w konsumpcyi strażników 4ch, u szewca Zapotocznego do ukończenia terminu 1, w warsztatach ślusarskich kolei żelaznej w Krakowie 2, u hr. Koziebrodzkiego w Ludwinowie za dozorcę przy gospodarstwie 1, przez pośrednictwo p. Gajdzicza za służącego na wieś 1. Wysłani zostali do Jabłonowa za kominiarza 1, do Leszczaniec do p. Lgockiego za lokaja 1, za gajowego 1, w Matkowie u p. Kierznickiego na pszczolarza do pasieki 1, do pisma w języku węgierskim 1, do robót przy kolei Tarnopolskiej 13, w Potoczach u p. Trąbczyńskiego pisarz 1 i kuchcik 1, do Lwowa murarzy 2.

W ogóle w miesiącu sierpniu weszło do pracy i obowiązków ludzi 32.

W szpitalu był 1, który wyszedł i udał się do obowiązków. Dziecko, będące u mamki w Niepołomicach, zmarło.

Wysłano kosztem stowarzyszenia do Czech 1.

Było na miesięcznem stałem utrzymaniu studentów 3ch, na czasowem 40-centowem dziennem utrzymaniu dni 4 dziewięciu, dni 11 dwóch, dni 14 pięciu, dni 21 ośmiu.

Z nadesłanej odzieży rozdano surdutów 5, spodni par 6, kamizelek 4, paletotów 2, koszul 2, kaftaników 3, poduszeczkę 1, poszewek 3, skarpetek letnich 2, rękawiczki 1.

Pozostało z ubrania surdutów 3, spodni par 2, kamizelek 3, kaftanik 1, skarpetki wełniane 1, skarpetek letnich par 2, płótna starego łokci 5.

Są do umieszczenia: Subjekt handlowy, posiadający język niemiecki i znający prawo wekslowe; ekonomów 2ch; młodych ludzi na rachmistrzów, sekretarzy lub pisarzy i kontrolorów na wieś 4ch; młody człowiek, któryby i bez płacy pełnił obowiązki na wsi dla praktyki; służący prosty na stróża do domu w mieście lub na wsi; guwerner w średnim wieku posiadający dobrze język francuski.

Oprócz powyższych przybywają co tydzień nowi powróceni z Syberyi; polecamy się zatem łaskawym zamówieniom szanownych obywateli kraju.

Od dnia 1 kwietnia r. z. do 1go września r. b. pomieszczono w obowiązkach w ogóle ludzi 629.

Bylicki.

— **Ropczyce** d. 30 sierpnia.

(*S.*) Czy przez złych ludzi do obalenia publicznego bezpieczeństwa dążących są rzeczywiście prowadzone nikczemne agitacye przeciw ludności żydowskiej, czy jedynie gawiedź próżniacza, czyniąc sobie igraszkę, roznosi postrachy między plemie Izraela, jest niedocieczonem; zawsze jednak ziarno złego między lud ciemny rzucone wydać może zgubne owoce, jeżeli w samym zarodzie nie będzie temu położonej tamy.

Swawola gawiedzi rozpustnej niczem niehamowana sprowadza nieobliczone następstwa dla wszystkich spokój i porządek miłujących mieszkańców, szczególnie po wsiach i miasteczkach, dla bezpieczeństwa których częstokroć pomoc choćby najenergiczniejsza, będzie bezowocną, jeżeli w pierwszej chwili nie nastąpi.

Wracając do żydów, w okolicy naszej jeszcze przed wypadkami w Tarnowie krążyły głuche wieści niepokojące, a głównie, że dzień Ś. Bartłomieja, kiedy w Dębicy odbywa się wielki jarmark, jest do rabunku tej mieściny naznaczonym. Popłoch i trwoga były powszechne, bo też kilka tysięcy chłopstwa na jarmark przybywającego zagrzane podszeptami i lada jaką zaczepką mogło było sprawić bójkę i rabunki; wcześne jednak, bo już w przededniu jarmarku wystąpienie silnych patroli sprawiło, że, oprócz małych zaczepek, dzień przeszedł spokojnie. Znów d. 26 b. m. zamożniejsi mieszkańcy sąsiedniej mieściny Wielopola Skrzyńskich, czynią Starostwu doniesienie, że dzień ten ma być przeznaczony na wytępienie żydów. Do zaniepokojenia zaś dało najwięcej powodu, że urlopnik Wojciech Kowal w szynku u Chilowej Teitelbaumowej, wracając z kośby, pokazał jej wyostrzoną kosę, mówiąc, że dziś czy jutro głowę położyć musi. Dzień ten przeszedł spokojnie, a śledztwo sądowe wytoczone.

W Jaśle skończyło się na wybiciu okien żydom.

— W Warszawie odbył się d. 30 sierpnia ślub hr. Konstantego Zamoyskiego syna Jana i śp. Anny z Mycielskich Zamoyskiej, z Anielą Potocką, córką śp. Tomasza i Wandy z hr. Ossolińskich hr. Potockich.

— W Bruxelli odbył się d. 27 sierpnia ślub Henryka Merzbacha z Warszawy, znanego z prac swoich literackich, z hr. Pauliną le Hardy de Beaulieu.

— W Zaleszczykach umarła d. 21 sierpnia 10 letnia córka kontrolora Mossakowskiego na wodowstręt.

— W Mstowie o 2 mil od Częstochowy żyje dwóch mieszczan, z których jeden Trąbski liczy lat 114, a drugi Lechowicz lat 104, wiek ich udowodniony jest metrykami.

— Dnia 31go sierpnia przed południem wicher zachodni, nad wieczorem drobny deszcz; termometr od + 7°.6 doszedł do + 14°·5 R. Barometr jeszcze w górę idzie; rano dnia 1go września o godzinie 6ej stan jego był 330.19 termometru + 8°.2 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 2go września, Sgo Stefana króla wyznawcy.

Korespondencya „Czasu“.

Zygmunt z nad Sanu. Umieszczonem być nie może.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego losowane są d. 1 września w Warszawie.

Lwów 26 sierpnia. W ostatnim tygodniu ciągle deszcz padał. Ucierpiało na tem mocno siano dotąd jeszcze nie zebrane i ziemniaki, które w niektórych miejscach psuć się zaczynają. Zdawało się, że tegoroczne żniwa świetnie wypadną. Tymczasem deszcz ciągły osłabił znacznie te nadzieje. Ceny frachtu zawsze jeszcze są wysokie.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Przeniesienie teatru wojny na terytoryum francuskie sprawiło, że komunikacya handlowa z Galicyą nie osłabiła się tak, jak pierwotnie przed wybuchem wojny przypuszczano. Dla ułatwienia wywozu z Galicyi zniżyła kolej północna cenę transportu spirytusu i próżnych beczek ze spirytusem. Zniżenie to ma miejsce przy przesyłkach wynoszących najmniej 100 cetnarów cłowych wysłanych za jednym certyfikatem ze stacyi kolei Karola-Ludwika a po ukończeniu budowy także i z Tarnopola i Podwołoczysk do Wiednia i Tryestu. Cena transportu jednego cetnara do Wiednia wynosi 1 złr. 5 c., do Tryestu 1 złr. 3 c. za milę. Dodać do tego jeszcze należy opłaty poboczne istniejące na kolei północnej. Za odsyłane z powrotem próżne beczki płaci się tak samo. W miastach zachodniej Galicyi wysłano i w tym tygodniu wielkie transporta jaj i masła do Prus. Znacznie zwiększył się także transport trzody chlewnej do Prus. Obok centralnego dworca kolejowego rozpoczął bank krajowy budowę magazynu dla galicyjskich artykułów handlowych, które ztąd dalej wysyłane będą. Magazyn ten połączony zostanie szynami kolei Karola-Ludwika a budowa jego skończy się jeszcze w tym roku. Przedsiębiorstwo to będzie korzystne dla banku a przytem odda także handlowi znakomite usługi.

Ruch w handlu zbożowym nie był wielki co jest naturalnym skutkiem zbioru zboża z pola. Z Brodów wysłano do Prus 1,000 korcy żyta i 800 korcy owsa. We Lwowie sprzedano małą ilość zboża. W Krakowie, Bochni i Tarnowie kupowali owies kupcy z Morawy i Prus. Na len i konopie był znaczny popyt. Właściciele galicyjskich browarów zakupowali w ostatnim tygodniu dużo jęczmienia. Loco Lwów były następujące: pszenicę 170 f. 8 złr., żyto 160 f. 5 złr., jęczmień 140 funt. 4 złr. 50 c., owies 100 f. 3 złr. 20 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 9 złr. 25 c., żyto 160 f. 6 złr. 25 c., jęczmień 142 funt. 5 złr., owies 100 f. 3 złr. 80 c., rzepak 170 f. 13 złr. 75 c.; dowóz był słaby, a popyt wielki szczególnie na rzepak. Tarnów: pszenica 170 f. 9 złr. 20. c., żyto 160 funt. 5 złr., jęczmień 142 funt. 4 złr. 90 c., owies 100 f. 3 złr. 75 cent.; ruch był słaby. Dębica: pszenica 170 funt. 9 złr. 30 c., żyto 160 funt. 5 złr. 90 cent., jęczmień 140 f. 5 złr. 20 c., owies 100 funt. 4 złr.; ceny były nominalne, obrót słaby, popyt mały. Jarosław: pszenica 170 funt. 8 złr. 40 c., żyto 160 f. 5 złr. 40 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 30 cent., owies 100 f. 3 złr. 40 c.; i w tym tygodniu była stagnacya w handlu zbożowym, co jest naturalnym skutkiem robót w polu. Złoczów: pszenica 170 f. 7 złr. 80 c., żyto 160 f. 4 złr. 50 c., jęczmień 142 f. 4 złr. 30 c., owies 100 f. 3 złr. Z powodu robót w bolu i ciągłych deszczów dowóz był słaby.

Bydła rzeźnego i opasowego dowieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1700 sztuk i odwieziono je zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszej targowicy odstawiono na kolej 480 wołów. (*G. Lw.*).

Andrychów 29go sierpnia.

Pszenica 5·40, żyto 3·40, jęczmień 2·75, owies 1·90, ziemniaki 1·10, siano 1·40, konicz 1·65, słoma 1·45, drzewo twarde 7·50, miękie 6·30, funt mięsa 20 cent.

Oświęcim 28go sierpnia.

Pszenica 4·70, żyto 3·50, jęczmień 2·75, owies 2·—, groch 5·—, bob 3·50, tatarka 2·50, proso 2·50 kukurydza 3·50, ziemniaki 1·—, rzepak 6·50, koniczyna 28·—, siano 2·70, konicz 3·30, słoma 1·80, drzewo twarde 7·50, miękie 5·30, mas okowity —·64, masła 1·64.

Gorlice 29go sierpnia.

Pszenica od 4·— do 4·20, żyto od 2·80 do 3·—, jęczmień od 2·20 do 2·40, owies od 1·80 do 2·—, groch 3·—, bób 2·80, kukurydza 3·80, ziemniaki 1·80, siano 1·—, słoma 1·80, funt mięsa 15 cent., drzewo twarde 5·20, miękkie 3·10.

Rzeszów 29go sierpnia.

Pszenica 4·25, żyto 2·60, jęczmień 2·15, owies 1·90, groch 3·30, fasola 4·25, tatarka 2·40, proso 3·10, ziemniaki 1·30, rzepak 7·50, koniczyna 25·—, siano 1·35, słoma 1·05, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, mas okowity —·72, funt masła —·45, mięsa —.19, kopa aj —·75.

Przyjechali do Krakowa od 30go do 31go sierpnia.

HOTEL DREZDENSKI: S. Lewenstein z Warszawy, Stanisław Podczaski właściciel dóbr z Kongresówski, A. Piasecki właściciel dóbr z Galicyi, A. Łabęcki wł. dóbr z Kongresówki, Władysław Sudnik z Kongresówki, Henryk Kowalski właściciel dóbr z Kongresówki, Jan Bzowski wł. dóbr z Kongresówki, Gwidon Ruszczyński wł. dóbr ze Lwowa.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 30 sierpnia (*urzędowa*). D. 30 b. m. o godz. 2ej rano nadszedł z głównej kwatery królewskiej telegram od jenerała kwatermistrza Podbielskiego, który jeszcze 25go o 8ej wieczór był wysłany. Ponieważ stan rzeczy od tego czasu zmienił się, zatem z wiadomości w tym telegramie podanych to tylko nadmienić można, że w ręce nasze wpadła korespondencya wysłana z głównej armii w Metz zamkniętej, przez pewnego szpiega do Paryża.— Z głównej kwatery królewskiej telegrafują 28go w południe: Wszystkie wiadomości wprost lub telegrafem pochodzące od Bazaina ogłaszane w Paryżu, są tam kute, gdyż Bazaine nie ma wcale związku telegraficznego z Paryżem, a wysłaniec jego potrzebowałby cały dzień podróży z Metz do najbliższej stacyi telegraficznej.—Pułk strzelców konnych w świetnej utarczce d. 27go sierpnia w okolicy Buzancy (między Vouziers i Beaumont) rozbity i prawie wytępiony; był to pułk 12ty pod wodzą podpułkownika Laporte, który między innemi jeńcami raniony, dostał się w nasze ręce.

Berlin 30 sierpnia. Według doniesień prywatnych, Francuzi z Metz zrobili wycieczkę 26go b. m. wspierani działami warowni, osobliwie z St. Quentin. Wycieczka nie powiodła się całkiem, gdyż Francuzi zostali napowrót wparci do twierdzy. (Ponieważ wycieczka musi się kończyć powrotem do twierdzy, zatem doniesienie to jest owszem dowodem, iż wycieczka się powiodła; w przeciwnym bowiem razie raport pruski doniósłby, że odcięto wojsko, które zrobiło wycieczkę i nie wpuszczono go napowrot do twierdzy. *Red.*)

Berlin 31 sierpnia. Bióro Wolffa donosi z Grandpré (Ardennes) z d. 30: Wieś Vouzy (zapewne Vorey) między Vouziers a Attigny obsadzona silnie przez piechotę, mianowicie Turkosów, zdobyta przez dwa szwadrony huzarów, którzy zsiedli z koni, a załoga dostała się do niewoli. Trzech ułanów gwardyi przyprowadziło wieczorem dwóch oficerów sztabu jeneralnego Mac-Mahona, wziętych jeńcem.

Paryż 30 sierp. Prefekt departamentu de l'Aisne dać znał o obecności nieprzyjaciela w sąsiednich departamentach i wzywa ludność do zorganizowania oporu, tworzenia patroli, przecięcia związków i dostaw. Oświadcza on, że stolica departamentu da przykład oporu. — Zaprzeczają tu stanowczo doniesieniu *Figara*, jakby korsarze niemieccy wypłynęli z Ameryki dla niszczenia otwartych portów francuskich. Na każdy przypadek przedsięwzięte będą kroki, aby ich energicznie przywitać.

Paryż 30 sierpnia. Pogłoski o wypłynięciu z portów amerykańskich 20 statków korsarskich pod pawilonem niemieckim, spowodowały posła amerykańskiego Washburne do poufnego oświadczenia, iż rząd jego umiałby zawczasu zapobiedz temu.

Paryż 30 sierpnia. *National* pisze: Na prowincyi podżegają chłopów przeciw demokratom, tak, iż każdy liberalny człowiek uchodzi za przekupionego przez Prusaków. W Saumur rada municypalna z trudnością zapobiegła zburzeniu domu niejakiego Louvet, w Angers zagrożono domowi p. Segris. Takie są skutki 20-letnich rządów.

Paryż 30 sierpnia. Wielki napływ do Paryża ludności z okolic wraz ze zbiorami. Spodziewają się, że równocześnie z działaniem Mac-Mahona, Bazaine rozpocznie walkę. Paryż przepełniony wojskiem regularnem. Ludność jest spokojna i zdecydowana do walki. Sądzą, że oblężenie nierychło się rozpocznie, lecz przygotowania prowadzone są dalej. Łodzie działowe pod dowództwem Thomasseta ustawione są na Sekwanie.

Kork (pod Strasburgiem) 30 sierpnia. Dziś w nocy odbywało się straszne bombardowanie Strasburga. Miotano kule ogniste, od których zajmował się pożar. Baterye francuskie ucichły. Wczoraj odparto wycieczkę francuską.

Bruksella 30 sierpnia. Główna kwatera króla Pruskiego ma być między Clermont a Ménéhould. Ruch pocztowy między Paryżem a Rheims przerwany. Z Paryża wydalono wielu korespondentów zagranicznych. Na przedmieściach paryskich La Villette i Belleville, gdzie wielu Niemców mieszka, zarządzone są szczególne środki ostrożności.

Fulda 30 sierpnia. Na konferencyę biskupów niemieckich zjechali: arcyb. Monachijski, biskupi Ratyzboński Warmiński i z Eichstädt. Dziś oczekują arcybiskupa Kolońskiego, biskupów z Moguncyi i Münster oraz administratora dyecezyi Freiburskiej. Jutro rozpocznie się konferencya. Czas jej trwania niewiadomy. Prawdopodobnym celem jest jednakie postępowanie w obec uchwał Soboru. Posiedzenia odbywać się będą tajnie.

Londyn 30 sierpnia. Przybyła tu osoba poufna od Cesarza Napoleona, i natychmiast z lordem Granvillem udała się do królowej do Balmoral.

Londyn 30 sierpnia. Przejazd osób między Paryżem a Boulogne sur mer ma być wkrótce zamknięty.

Londyn 30 sierpnia. Państwa neutralne umówiły się (?), aby po wypadku najbliższej bitwy zrobić stronom wojującym propozycyę kongresu, któryby się w Berlinie zebrał. Słychać, że Rosya obiecuje pozyskać Prusy dla tej propozycyi.

Florencya 30 sierpnia. Przyjemne wrażenie sprawiła wiadomość, iż Cesarz Franciszek Józef przemówił do nowego posła włoskiego w Wiedniu Minghetti po włosku. W tujejszym świecie urzędowym uważają, że stosunki Austryi z Rosyą są dobre. Oba te gabinety miały oznajmić we Florencyi i Londynie, że w tej chwili jeszcze niestosowne wystąpić z pośrednictwem pokoju. — Minister wojny wydał dziś rozkaz zwołania klas wieku 1842 i 43 do jazdy, artyleryi i powózek, tudzież zarządził znaczne zakupno koni. Rozstrzelanie Bazzantego (za bunt w Pavii) sprawiło oburzenie. Margr. Anna Pallavicini-Trivulzio napisała otwarty list do kobiet, w którym donosi o bezowocnych usiłowaniach swoich, aby ułaskawić Bazzantego. Szczegóły te mają cechę prowokacyjną i kompromitują rząd.

Konstantynopol 30 sierpnia. Na granicy grecko-tureckiej pojawiły się dwie bandy rozbójników; obustronna straż graniczna wzmocnioną została dwoma batalionami.

Washington 29 sierpnia. Sekretarz stanu spraw skarbu Boutwell polecił zakupić na wrzesień 7 milionów w bonach, a sprzedać złota za 4 miliony dolarów.

Nie doznawaliśmy podobnego co teraz uczucia podczas wojen wschodniej, włoskiej i prusko-austryackiej; bo z uczuciem grozy łączy się dziś uczucie odrazy. Dawniej bowiem lała się krew— dziś obok niej toczy się piana zawiści, jad złości, usta, co mają zwiastować zwycięstwa, plwają na drgające jeszcze ciała poległych wojowników. Takie wrażenie sprawia na nas publicystyka niemiecka, nie owa bezmyślna, tuzinkowa, jarmarczna, pisana dla przekupniów i gości po piwiarniach— wcale nie! publicystyka urzędowa, redagowana w kancelaryach ministrów, w kwatermistrzostwie, w biurze prasy. Inny obraz przedstawia prasa francuska, ale niemniej niesmaczny. Brak jej rzeczywistego zapału, jakim natchnąć ją powinno niebezpieczeństwo ojczyzny, a zastępują go frazesy górnobrzmiące, miejsce zaś krytyki zajęła ironia. Dzienniki opozycyjne jeszcze jaką taką odznaczają się powagą, ale znać w nich nieśmiałość wobec rządu, a niepewność wobec położenia, którego w całej rozległości nie pojmują. Obok tego z obu stron sypią się kłamstwa, nie owe zmyślenia przeznaczone dla podniesienia między swymi ducha, obudzenia zaufania lub osłabienia dotkliwych skutków strat, ale kłamstwa potwarzą nacechowane; a pod tym względem pisma pruskie zostawiają daleko za sobą w tyle francuskie.

Nordd. allg. Ztg oświadcza, iż mniemana proklamacya jenerała Bonina, gubernatora Lotaryngii, jest zmyśloną. Jenerał ten w proklamacyi swojej oznajmił, że dotychczasowe ustawy francuskie obowiązywać będą i nadal. Sądzimy, że w Berlinie nie chciano uznać tego oznajmienia, i dla tego dano zaprzeczenie, aby akt taki istniał.

Rząd pruski porusza wszystkie sprężyny, aby imponować mocarstwom neutralnym w przewidywaniu rychłej ich interwencyi dyplomatycznej. Oprócz wystawienia nowych trzech korpusów mających złożyć dowód, iż rząd nie wszystkie jeszcze siły wyczerpał i że na długą wojnę gotuje się, uciekł się do nieużywanego dotąd środka zgromadzeń publicznych, mających poprzeć jego żądania co do zaboru Alzacyi i Lotaryngii. Berlin dał pierwszy tego przykład, zarządziwszy zgromadzenie publiczne d. 30 sierpnia. Że popęd jego wyszedł od rządu, na to dowód najoczywistszy w tem, że zwołał zgromadzenie naczelny burmistrz Seydel, urzędnik przez rząd mianowany. Obok niego naznaczają deputowanych Löwe i Unruh, jako gospodarzy zgromadzenia. Zgromadzenie to uchwaliło wydać odezwę do narodu niemieckiego, powołując go do podpisywania adresu do króla przeciw obcej interwencyi. Adres ten ma wyrazić obawę wdania się obcych rządów, któreby mogły niedopuścić Niemców do otrzymania „nagrody“ ich walk. Niemcy muszą same jedne mieć prawo decydowania pod względem żądań swoich, a lud niemiecki ponawia przysięgę wytrwania w walce, dopóki król w mądrości swojej nie urządzi tak stosunków, aby wyłączając wszelkie pośrednictwo, uzyskać rękojmie spokojności Francyi na przyszłość, oraz jedności i wolności całego państwa niemieckiego bez czyjejkolwiek przeszkody. Deputowany Löwe należy do partyi narodowo-liberalnej; Unruh do partyi demokratycznej, a w r. 1848 brał on udział czynny w ruchu przeciw królowi i księciu Pruskiemu, dzisiejszemu królowi Wilhelmowi. Adres ten będzie oczywiście uchwalony i nikt nie odmówi położenia na nim podpisu, tak iż stanie się on pewnym rodzajem głosowania powszechnego na postawione pytanie zaboru Alzacyi i Lotaryngii. Z takim aktem głosowania powszechnego stanie dyplomacya pruska wobec państw neutralnych i powie: „Nie możemy wbrew woli całego narodu ustąpić od żądań.“ Taki jest cel tego adresu.

Niepowodzenia oręża francuskiego przypisywane są przez chłopów orleanistom, republikanom i różnym przeciwnikom Cesarza, tak dalece Cesarz przedstawia chłopom ideę porządku i pomyślności. Tu i owdzie zdarzają się gwałty na obywatelach posądzanych o sprzedanie Cesarza Prusakom, i jak *Journal des Débats* wskazuje, zachodzą nawet w wielu miejscach obawy rzezi. Biórokracya uorganizowana od lat 20 przyczyniła się wielce do takiego zapatrywania się ciemnego gminu na osobę Cesarza i na działania stronnictw politycznych.

Gaz. augsburska dowiaduje się z Wiednia, że reprezentanci Anglii, Włoch i Rosyi otrzymali już upoważnienie, aby w porozumieniu z rządem austryackim stanowczo określili zasady i granice neutralności.

Rząd belgijski wysyła od kilku dni wojsko na granicę francuską, gdyż w miarę jak teatr wojny zbliża się ku Belgii, zachodzi obawa, że wojska ustępujące mogłyby wkroczyć do Belgii. 50,000 wojska belgijskiego stoi już na granicy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 1 września godz. 2ga. Do rady państwa wybrani: Emil Torosiewicz, Jaworski, Łoś, Klaczko, Dzwonkowski, Piotrowski, Grocholski, Czajkowki, Ludwik Wodzicki, Rylski, Agopsowicz, Horodyski, Smolka, Weigel, Zyblikiewicz, Czerkawski, Wereszczyński, Badeni, Bogdanowicz, Sawczyński, Pfeifer, Krzeczunowicz, Mieczysław Szczepański, Cułkowski, Mikołaj Wolański. Wybór trwa dalej.

Wiedeń 1 września. W ciągnieniu losów pożyczki loteryjnej z r. 1864 główna wygrana padła na seryę 1692 Nr 9; druga wygrana na seryę 1813 Nr 79; trzecia na seryę 1699 Nr 86. Inne wyciągnięte serye są: 372, 3351, 3488, 3919, 3551.

Wiedeń 1 września (*pryw.*) Czesko-niemiecka komisya ugodowa miała wczoraj pierwsze posiedzenie. Kwestyi prawno-politycznej nie dotykano, lecz tylko reformę wyborczą. Ustawa o narodowościach proponuje o ile można najściślejsze rozgraniczenie okręgów wyborczych czeskich i niemieckich. Potocki przyrzekł prowadzenie dalej sesyi sejmowej po zamknięciu delegacyj wspólnych, a to w celu ugodowym.

Praga 1 września. Na pierwszem posiedzeniu deputacyj ugodowych panowało najlepsze porozumienie. Czesi żądali rękojmi, którąby broniła ich narodowości, na co Niemcy najchętniej przystali. O kwestyi prawa publicznego nie było wcale mowy. Depretis przystąpił do klubu niemieckiego. (Minister De Pretis będący deputowanym z Gorycyi, wybrany został zarazem w Czechach. *Red.*)

Berlin 31 sierpnia (*urzędowa*). Donoszą z Varennes (pod Verdun) z d. 30 sierpnia o godz. $2^1/_2$ popołudniu. Przednia straż 12go korpusu armii stoczyła dziś popołudniu szczęśliwą utarczkę pod Monart z wojskami 5go korpusu francuskiego. Kolej żelazna łącząca Thionville z Paryżem przerwaną została przez nasze oddziały w dwóch różnych miejscach między Thionville a Mezières. Dwa pruskie szwadrony huzarów uderzyły zsiadłszy z koni na Vorey (Haute Loire), wzięło tam jeńcem wielu Turkosów, piechoty i pompierów.

Berlin 31 sierpnia. Według otrzymanych doniesień z głównej kwatery królewskiej w Grandpré, zdaje się, iż bitwa jest bliską.

Berlin 31 sierpnia. Donoszą urzędownie z Varennes (pod Verdun) z dnia 30go sierpnia: Wczoraj zwycięska utarczka Sasów i Bawarów. Mac Mahon pobity i z Beaumont przez rzekę Meuse pod Mouzon wyparty (tj. na prawy brzeg Meuse w pobliżu granicy belgijskiej). Zdobyto 12 dział, kilka tysięcy jeńców i bardzo wiele materyału. Straty umiarkowane.

Monachium 1 września (*prywatna*). Deputowani liberalni żądają przyłączenia do Niemiec Alzacyi i Lotaryngii, zwołania parlamentu całych Niemiec, wspólnego wojska i wspólnej dyplomacyi. Tym sposobem program Bismarka znalazł w Bawaryi przyjęcie.

Bruksella 1 września (*prywatna*). Cesarz Napoleon przebywa w Carignan, mila od granicy belgijskiej.

Bruksella 31 sierpnia. *Indépendance belge* donosi z Florenville (w Belgii) naprzeciw Carignan: W bitwie wczorajszej Mac-Mahon rzucony został napowrot aż do wzgórzy Vaux, a dziś rano Niemcy ponowili bitwę i obsadzili już Carignan. Mac-Mahon cofnął się do Sedan, gdzie prawdopodobnie zamkniętym zostanie. Wojska pruskie zdobyły 4 kartaczownic. Walka zbliżyła się ku granicy belgijskiej o 10 kilometrów (około $1^1/_2$ mili).

Kursa. Wiedeń 1 września, godz. 2 min. 35. 5% zjedn. dług państwa banku 56·50.— Zjedn. dług państwa w srebrze 65·60. — Losy z r. 1860 90·75. — Akcye banku 690. — Akcye kredytowe 255·—. — Londyn 124·80. — Srebro 123.—. — Dukat 5·93. Lombardy 195·75. — Losy z roku 1864 113·—. — Akcye franco-austr. 94.50. — Napoleony 9·94. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 240.50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 198·75. — Akc. kol. północ.-wsch. 154.—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 89·50. — Akcye banku jeneral. 71·—. — Renta w srebrze 65·50. — Oblig. indemniz. gal. 71·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 87·75. — Akcye anglo.-banku 226·50. Akcye kol. rządow. 346·— .— Akcye kol. siedm. 166·—. — Akcye kol. Rudolfa 158·50.— Akc. kol. Pardubic. 165·50. — Akcye kol. północ. 199.—.— Tramway 167·—.— Akcye banku budowy 54·—.— Akcye kol. wschod. 86.—·—. Akcye kolei Alfőld. 162·—. — Akcye banku Anglo-węgierskiego 77·50. Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

30 złr. w. a. nagrody

owemu P. T. księdzu, który **Metrykę urodzenia „Józefa Szczepana de Dubik Jaworskiego“** wyszuka — przez Urząd dekanalny potwierdzi i do Administracyi „Czasu“ prześle. Urodził się około roku 1777, lecz niewiadomo gdzie, a później mieszkał we wsi Baryczce w Rzesowskiem; ślub zaś brał w roku 1808 w parafii Połomyi, ztąd przeniósł się i życie zakończył w Żołyni. — Wszelkie z tem połączone koszta wraz z nagrodą Administracya „Czasu“ zaraz po przesłaniu wypłaci. (1312--3)

„Starodawne Prawa polskiego Pomniki“

dzieło

Antoniego Zygmunta Helcla,

obszerności 123 arkuszy druku w 4ce sprzedaje się po złr. **15** za egzemplarz u nakładcy ***Ludwika Helcla*** w Krakowie.

Cena ta obowiązuje tylko do dnia 1 Stycznia 1871 r., poczem pp. Księgarze sami inną wyższą cenę naznaczą. (1213-4-6)

Sprawozdanie Dyrekcyi Średniej Szkoły żeńskiej w Tarnowie.

Średnia Szkoła żeńska, za staraniem Zarządu Oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie, a zezwoleniem Wysokiej Rady Szkolnej krajowej dnia 14 Października 1869 r. o dwu klasach otworzona, liczyła z początkiem roku szk. 1869/70 uczennic 72, a z końcem 67.

Dochód szkoły.

1) Wpisowe wynosiło . . . . . . 81 złr. 71 c.
2) Tutejsza Rada miejska dała subwencyi w kwocie . . . . 400 złr. — c.
3) Dyrekcya tutejszej kasy oszczędności . . . . 100 złr. — c.
4) Opłata od uczennic uczyniła . 1594 złr. — c.

ogół dochodu 2175 złr. 71 c.

Rozchód.

1) Ochmistrzyni otrzymała do końca czerwca . . . . 250 złr. — c.
2) Guwernantka . . . . 250 „ — „
3) Za lokal po koniec czerwca zapłacono . . . . 162 złr. — c.
4) Na urządzenie i wynagrodzenie nauczycieli wydano . . . . . 1162 złr. 71 c.
5) Usługa . . . . 51 „ — „

Ogół rozchodu 1875 złr. 71 c.

Kasę szkontrowali nauczyciele tej szkoły na dniu 30 czerwca i znaleźli w niej 300 złr. — c.

Z tych wypłaciłem:

1) Ochmistrzyni za lipiec i sierpień 50 złr. — c.
2) Guwernantce . . . . 50 „ — c.
3) Zapłaciłem za lokal za lipiec, sierpień i wrzesień . . . . 54 złr. — c.

Znajduje się w kasie na dniu dzisiejszym] . . . . 146 „ — „

Udzielając Rada miejska wyż wymienioną subwencyę, przydzieliła tej szkole 9 uczennic bezpłatnie, a 2 za połowę opłaty; dyrekcya zaś Kasy oszczędności 2 bezpłatnie a 1 za połowę opłaty; grono nauczycieli tej szkoły uwolniło 5 uczennic od całej a 3 od połowy opłaty.

Przedmioty naukowe.

Religia w I i II klasie tygodniowo po 2 godzin
Język polski . . . . po 2 „
Język francuzki . . . . po 2 „
Język niemiecki . . . . po 2 „
Geografia w I klasie . . . . po 3 „
Historya powszechna w połączeniu z geografią w II klasie . . . . po 3 „
Rachunki w I i II klasie . . . . . po 2 „
Historya naturalna w I klasie . . . po 2 „
Fizyka w II klasie . . . . po 2 „
Roboty ręczne . . . . po 2 „
Rysunki . . . . po 2 „
Kaligrafia . . . . po 2 „

Grono nauczycielskie tej szkoły składało się z 8 profesorów gimnazyalnych, 1 katechety, 1 tej ochmistrzyni, 1 guwernantki, nauczyciela rysunków i kaligrafii.

Na dniu 30 czerwca odbył się popis tej szkoły ku zadowoleniu licznie zgromadzonych rodziców, delegata Rady miejskiej i kasy oszczędności i przyjaciół uczącej się młodzieży.

Na początku października r. 1869 nie miałem ani grosza na otwarcie tej szkoły, nie było żadnego funduszu ani na najęcie lokalu, ani na urządzenie tegoż. Dopiero subwencya Rady miejskiej i Kasy oszczędności w tej mierze zaradziła. Poczytuję sobie za miły obowiązek wyrazić jednej i drugiej winne podziękowanie. — Na opał otrzymałem od śp. ks. Władysława Sanguszki 4, a od właściciela Błonia W. p. Jordana 2 sągi drzewa. Cześć cieniom pierwszego, a podziękowanie drugiemu.

Szkoła ta nie mogłaby była żadną miarą swojemu zadaniu należycie odpowiedzieć, gdyby mnie moi pp. koledzy profesorowie Wacław Zaradil, Antoni Krygowski, Ferdynand Tabeau, nauczyciele: Jan Kornicki, Roman Vimpeller, Dr Kazimierz Salwach; nauczycieli zastępcy pp. Wawrzyniec Miejski i Władysław Boberski, ks. Oświecimski i Walczyński; nauczyciel rysunków p. Zygmunt Griner i nauczyciel kaligrafii p. Józef Leszczyński, nie byli swoją gorliwością, punktualnością i ofiarnością popierali.

Składam Im winne dzięki, jakoteż i p. ochmistrzyni Teodorze Brykowej i guwernantce pannie Kornelii Mayerbergownej.

Panu Wacławowi Zaradilowi należy się jeszcze szczegółowe podziękowanie za 24 złr. w. a., które złożył na fundusz żelazny, obecnie 94 złr. 78 c. w. a. wynoszący.

Ostatecznie podnoszę z przyjemnością i serdeczną wdzięcznością zasługi w Dra Starkla około tej szkoły, bo on mi dodawał bodźca, otuchy, a przytem wskazywał drogę do uzyskania funduszów.

Na rok szkolny 1870/71 rozszerza się ta szkoła na 3 klasy. Poczyniono w planie lekcyj, który już Wys. Rada szkolna krajowa zatwierdziła, niektóre ulepszenia, jak np., że się historyi polskiej w II i III klasie uczyć będzie.

Spodziewać się wypada, że się ta szkoła, która sobie w zeszłym roku szkolnym wzięcie zjednała, w następnym roku jeszcze pomyślniej rozwinie.

Wpisy rozpoczną się dnia 31 sierpnia. Wpisowe wynosi 1 a opłata miesięczna 4 złr. w. a.

W Tarnowie d. 27 sierpnia 1870.

Tymoteusz Mandybur
Dyrektor.

(1377)

Z polecenia Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbędzie się premiowanie bydła rogatego ziemi Sanockiej,

na dniu 30 Września 1870

w Sanoku, przy krórem 25 nagród pieniężnych rozdanych zostanie.

Wzywa się hodowców bydła, szczególnie włościan, by jak największy udział w przyprowadzeniu bydła wziąść chcieli.

Z Komisyi premiowania bydła.

Sanok dnia 22 Sierpnia 1870.

(1291-2-3) ***Teofil Ostaszewski.***

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia, nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 -- w Krakowie w aptece p. Trauczyńkiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach i p. M. Kullaka. (943-12-)



Ces kr. uprzyw.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OGŁOSZENIE.

Od dnia 1 Września r. b.

aż do dalszego postanowienia

znosi się istniejąca

od dnia 1 Maja 1868 r.

taryfa i regulamin wraz z dodatkiem

dla północno-niemiecko-galicyjskiego ruchu związkowego

a natomiast

wchodzi w życie nowa taryfa i regulamin

dla wyż wymienionego ruchu związkowego. Egzemplarzów taryf nabyć można w stacyach związkowych i naszem Biórze komercyalnem.

Lwów w Sierpniu 1870.

(1293--3)

Dyrekcya ruchu

c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Dr Green, naczelnik zakładu leczniczego dla cierpiących na nerwy, pod Londynem, oddaje tej Esencyi w pismach medycznych ponownie swe najżywsze uznanie.

Nazwisko wynalazcy zaręcza za skutek.

Essencya nerwowa Dra Moreil

leczy niezawodnie cierpienia nerwowe wszelkiego rodzaju: Migrenę, (ból głowy), ból twarzy, epilepsyę, ból żołądka, reumatyzm, osłabienie i t. p., wzmacniając nerwy stale i niezawodnie; zaleceną więc bywa przez wszystkich lekarzy, a przez cierpiących z zaufaniem używaną.

Cena flaszki z przepisem użycia 1 talar.

Jeneralny Skład u aptekarzy *Olschowsky et Wachsmann* w Wrocławiu. Teichstrasse Nr. 8, którzy ustanawiają depozytorów.

W Krakowie skład u p. *Józefa Jahna.*

Uwaga.

Nr. 26 wiedeńskiej „Medicinische Zeitschrift“ wyraża się równie chwalebnie o „niespodziewanie szczęśliwych rezultatach“ robionych prób z powyższą esencyą. (1245-1-3)

LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY

z FRAY-BENTOS (Ameryka (Południowa).

TOWARZYSTWO WYROBU EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA w LONDYNIE

Wielka oszczędność dla domowego gospodarstwa.

Natychmiastowe przyrządzenie posilnego rosołu o ⅓ część taniej, aniżeli ze świeżego mięsa. — Przyrządzenie i wzmocnienie zup, sosów, jarzyn i t. p.

Wzmocnienie dla słabych i chorych.

Dwa złote medale: Paryż 1867; złoty medal, Havre 1868

Wielki Dyplom honorowy — najwyższe odznaczenie — Amsterdam 1869. (1119-17-)

Ceny częściowe dla całej Austryi:

słoik 1 funt ang. **5 złr. 80 ct.** słoik ½-funt. ang. po **3 złr.** słoik ¼ funt. ang. po **1 złr. 70 ct.** słoi ⅛-funt. ang po **92 cent.**

Dla zapobieżenia podobiznom uprasza się uważać, że na każdym słoiku musi się znajdować świadectwo z podpisem pp profesorów barona ***I. von Liebiga*** i Dra ***Maxa von Pettenkofera.***

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach i Aptekach.

Skład hurtowny *dla odsprzedających ze zniżką wedle branej ilości u korespondentów Towarzystwa:* ***Józef Voigt et Comp w Wiedniu,*** zum „Schwarzen Hund“ am hohen Markt, Nr. 1. ***Kloger et Sohn w Wiedniu,*** Schottengasse Nr. 1.

W Krakowie w Handlach pp. ***E. Fuchsa*** i ***J. N. Waltera.***

Paulina Pol,

poleca swój

Zakład szycia białego i krawieczyzny

łaskawej Publiczności. Przyjmuje wszelkie zamówienia, oraz wyprawy w jak najkrótszym czasie uskutecznia z wszelką dokładnością i sumiennością. — Mieszka na Piasku, „Podwale“ Nr. 85 na dole, po lewej stronie, obok łazienek Wgo Marfiewicza. (1378-1-4)

KLEJ BIAŁY w PŁYNIE

P. GAUDIN w Paryżu

do klejenia papieru, tektury, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korka itd.

PROSZEK RUBINOWY

wyborny do naostrzenia brzytew, czyszczenia sreber, polerowania wszelkich metali, bielenia zębów itd.

Dostać ich można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego (940-10-12)

Mlle Berolla de Paris,

professeur de Français.

Leçons en ville.

S'adresser rue de Ste Croix 420, au second. (1349-1-3)

Uczniów, którzy ukończyli szkoły ludowe, przyjmuję na naukę prywatną, w celu przygotowania ich w bieżącym roku szkolnym do drugiej klasy gimnazyalnej. (1337-2-3)

Stanisław Stodolak

w Krakowie, przy ulicy Sw. Jana pod L. 309, I. piętro.

Nauczyciel trudniący się kształceniem młodzieży w naukach szkolnych, opatrzony chlubnemi świadectwami, szuka umieszczenia w domu obywatelskim w Galicyi lub Królestwie Polskiem. — Wiadomość pod L. 39 ulica Karmelicka I. piętro. (1351-1-3)



Ces. król. kolej Karola uprzywil. galic. Ludwika.

OGŁOSZENIE.

(1295--3)

Dotychczasowy dodatek ażya do naszych cywilnych i wojskowych taryf

podwyższa się

od dnia 1 Września r. b.

aż do dalszego postanowienia

z 20% na 25%.

Wyjątki od dodatku ażya nic podlegają zmianie.

Lwów w Sierpniu 1870.

Dyrekcya ruchu

c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

!!!Odezwa!!!

do

Szanownych Dam i Mężczyzn.

Pracownia towarów bieliznianych „von Stufe zur Stufe,“

w budynku c. k. teatru na Josefstadt

w Wiedniu,

ma zaszczyt podać niniejszem do publicznej wiadomości, że tamże odbywa się najtańsza sprzedaż wszelkiego gatunku bielizny łóżkowej damskiej i męzkiej, niemniej całych wypraw. Nasze liczne stosunki z pierwszemi fabrykami płótna w Austryi, szczególniej zaś **własny wyrób**, daje nam możność wyroby nasze o 10% taniej sprzedawać:

Sprzedajemy koszule męzkie najcieńsze od złr. 1·50 i wyżej stopniowo
dto dto damskie dto „ „ 1·30 dto
dto dto dziecinne dto „ „ —·85 dto

Również bieliznę łóżkową, kaftaniki, krynoliny, chustki, spodnice, kołnierzyki damskie i męzkie, chustki do nosa, pończochy, fartuszki, ręczniki, bieliznę stołową, czepeczki i t. p. po zdumiewająco tanich cenach.

PP. kupców zamiejscowych zaprasza się niniejszem do hurtownego zakupna, a znajdą u nas najtańsze źródło nabycia. Każde, choćby najmniejsze zamówienie, wypełnione będzie za pobraniem należytości pocztą.

Panowie z c. k. Straży bezpieczeństwa otrzymują bieliznę dla siebie i familii, jak zwykle, za opłatą w małych miesięcznych ratach. (1240-1-6)

Na mocy dawno udzielonego pozwolenia rozpoczynam nauki dla panienek (1347-2-3)

z d. 1 Września w Bochni.

Aczkiewicz.

Fabrykant towarów optycznych

Michalon z Paryża,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przybył do Krakowa z wielkim wyborem wszelkich

towarów optycznych,

jako to:

Lorynet teatralnych, Perspektyw, Okularów, Lup, Barometrów, Termometrów it. p. które sprzedaje po cenach stałych. Mieszkanie znajduje się przy ulicy Mikołajskiej, pod L. 452 na I. piętrze. (1292-2)

Le Comité

de la société d'assistance

pour les Français à Vienne, invite ses compatriotes à l'exemple des autres comités à étranger, à cooperer à l'oeuvre créée à Paris pour secourir les blessés.

Les dons en espèces et en nature sont reçus chez Mr. Ls. Müller, trésorier de la société, Kolowratring Nr. 9.

(Librairie *A. Morel*).

(1241-2-3)

Kurs języka francuskiego.

Lekcye — konwersacya na godziny i miesięcznie. Akcent paryski.

Ceny umiarkowane.

St. Korwin Kossakowska,

ulica Szewska pod L. 231 na II. piętrze.

Tamże przyjmują się na stół i stancyę uczennice lub uczniowie tutejszych szkół, którym ciągłą konwersacyę francuską, nie licząc jej osobno, zapenia się. (1350-1)

KĄPIELE AROMATYCZNE POBUDZAJACE

P. PENNÈS.

Najsławniejsi lekarze paryscy i inni znają pomyślne skutki tych kąpieli; zalecają je jako środek *pobudzający i krzepiący*, zastępujący kąpiele *alkaliczne, żelazne, jodowe, siarczane i morskie*. Jest to środek hygieniczny bardzo skuteczny *w osłabieniu organizmu, słabościach lymfatycznych i żółciowych*, dla przywrócenia energii naturalnej *muskułom i nerwom*, czego przy użyciu środków lekarskich nawet wywołać nie można było.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w apte. p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka. (942-9-12)

Zakład naturalnego leczenia

Radzcy dworu

Steinbachera w Brunnthal)

(Monachium).

Od 20 lat doświadczone leczenie chronicznych cierpień przez tak zwane naturalne leczenie. Szczegółowe wyjaśnienia podają pisma wydane nakładem Schlossera w Augsburgu, jak też bezpłatnie udzielany prospekt. (1217-2-12

Najtańsze Serwisy szklanne,

kompletne, z 40 pojedyńczych sztuk złożone, po najtańszych cenach fabrycznych, od 8, 10, 12 i 50 złr. i wyżej są w dowolnym wyborze w c.k. uprzyw. Składzie fabrycznym towarów szklannych

J. Schreiber & Neffen

w Wiedniu, Alsergrund, Liechtensteinstrasse Nr 14, (1222-5-6)

wystawione i w obfitym zbiorze, w zapasie. Takowe, z czystego szkła kryształowego w zwykłych jako też i nowych ulubionych kształtach, odznaczają się modnem i wytwornem rznięciem, a zalecone szczególnie jako odpowiednie na

Wyprawy ślubne,

gdyż przedstawiają zupełną całość i odpowiadają każdemu gospodarstwu.

Polecenia zamiejscowe wypełniają się według życzenia szybko i rzetelnie.

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 1 wrześn.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	91¼	90¼
Bankn. pol. 100 złr.	436	432
Ruble ros. za 100 rsr.	154¼	153¼
Talary pr. za 100 tal.	187	185½
Bankn. pr. za 100 złr.	80⅜	79⅝
Srebro nowe austr.	125	123½
Dukat ważny	6 5	5 90
Napoleon d'or	10 10	9 95
Półimperyały rosyj.	10 10	9 88
4% gal. listy zas. bez k.	71¼	70½
5% „ „ „ „ „	80½	79¾
Obl. indemniz. z kup.	73½	72½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	240	236
„ L. Cz. z całą wpł.	194	191
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 31 sierp.		
5% zjed. dług pań. ban.	56 10	55 90
5% „ „ „ sreb.	65 25	65 20
„ Obl. ind. niż. Aus	— —	— —
„ „ czeskie	—	— —
„ „ węgiers.	77 50	77 —
„ „ galicyj.	71 50	70 50
„ „ bukow.	72 —	71 —
„ „ siedmg.	74	73 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po frk.) 120 złr. (300	100 90	100 60

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	96 —	95 50
4% galicyjskie	69 50	— —
5% „	78 —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	88 —	87 —
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	105 50	105 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	89 —	88 —
5% Domin. pań. 120 fl.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	229 ·	227 —
„ „ „ 1854	81 —	80 50
„ „ „ 1860	90 75	90 50
„ „ „ 1864	114 75	114 25
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	153 50	152 50
„ żegl. par. na D	92 —	91 —
„ Księcia Salm	40 —	38 —
„ „ Palfy	31 —	27 —
„ ks. Klary	36 —	32 —
„ hr. St. Genois	31 —	27 —
„ miasta Budy	31 —	27 —
„ ks. Windischg.	20 —	18 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	690 —	688 —
Zakładu kredytow.	250 75	250 25
Żeglugi par. na Dun.	551 —	549 —
Kolei półn. Ferdynan.	1992	1987
rządowej fr.-a.	346 —	345 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	211 50	212 —
„ Pardubickiej	165 —	165 50
„ południowej	193 75	193 25
„ Galicyjskiej	238 —	237 50
„ Czerniowieckiej	194 —	193 —
Kol. węg. półn. wsch.	153 50	153 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	157 50	157 —
Akc. kol. Alf. finmań.	162 —	161 50
„ „ Kosz.-Bogum.	52 25	51 75
„ „ Siedmiogrodz.	164 50	163 50
„ „ Cisańskiej.	218 —	217 50
„ „ Wschod. węg.	85 25	84 75
Akcye Bank. ang. au.	220 50	220 —
„ „ angl. węg.	78 —	77 —
„ Zakł. kred. węg.	74 50	73 50
„ banku frank. austr	93 25	92 75
„ „ węgierskiego	58 —	56 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	86 50	85 50
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	88 50	87 50
„ dla obrot. ogól.	87 75	87 25
„ Tow. han. pł. leś.	22 50	22½ —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	91 50	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 —	91 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	114 —	113 50
Bony 1870-1874 6%	240 —	— —

	żądają	płacą
Kol. półn. C.F. 100 fl. k. m.	86 50	85 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	102 75	102 25
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 75	91 25
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 50	99 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	97 —	96 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	79 25	78 75
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	90 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 —	88 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 —	— —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 50	91 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m. k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 97	5 95
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	10 3	10 3
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	— —	— —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	124 25	124 —
Srebro, kupony	124 25	124 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 87	1 86
Lwów 30 sierp.		
Dukat holenderski	5 90	5 85
„ cesarski	3 96	5 90
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 90
„ pap. „	1 54¼	1 52½
Talar pruski	1 86	1 84
Listy z. To. kr. gal. 5%	79 —	78 25
„ „ 4%	71 50	70 50
Listy zast. banku hip.	88 25	87 50
Obligi indem. b. kup.	71 50	70 50
Akcye kol. gal. b. kup.	239 —	238 —
„ „ lwow.-czer.	192 50	191 —
Akcye Banku hip. gal.	106	104 50
Warsz. 30 sierp.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 59	91 9
„ „ 2 ser. „	90 59	90 9
kupon „	— —	—74⅛
Listy zastawne nowe	88 17	87 67
kupony	— —	—93 1/18
Listy likwidac. „	73 76	73 35
kupon „	— —	—98⅜
Kolej warsz. wied. „	72 —	— —
„ warsz. byd. „	70 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	111 50
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 8.30	4.— 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*